Rok XIV. Nr. 159 SOSNOWIEC, niedziela 11 czerwca 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Dziś 12 stron

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 718-66

Niesłychane bezprawie władz niemieckich

Rekwizycja Domu Polskiego w Raciborzu na rzecz Hitlerjugend

BERLIN, 10. 6. PAT. Dziś w godzinach popołudniowych przed Dom Polski w Strzechach koło Raciborza (Śląsk Opolski), gdzie mieści się m. in. sekretariat Zw. Polaków w Niemczech, przybył oddział składający się z 50 ludzi umundurowanej policji oraz wyższych przywódców Hitlerjungen.

Po wkroczeniu do wnętrza gmachu, komistrz policji wezwał obecnych, znajdujących się w sekretariacie Zw. Polaków w Niemczech, do zachowania ciszy, po czym odczytał otrzymany z Berlina telegram, nakazujący raciborskim władzom policyjnym rekwizycję Domu Polskiego w Strzechach na rzecz Hitlerjungen.

Następnie policja przystąpiła do rekwizycji akt sekretariatu Zw. Polaków w Niemczech. Prócz tego zabrano polską bibliotekę powiatową składającą się z 700 tomów, czasopisma oraz urządzenia świetlicy.

Dom Polski w Strzechach od 33 lat był własnością Banku Ludowego w Raciborzu. Oddany do użytku organizacji polskich był centrum życia polskiego powiatu raciborskiego. Mieścił się w nim sekretariat Zw. Polaków w Niemczech, Bank Ludowy, Liceum Polskie, Polska biblioteka powiatowa, Ochronka Polska, kurs języka polskiego itd.



Święto polskiej pracy

na Górnym Śląsku

Śląsk obchodził dziś rzadką uroczystość 100-lecia istnienia jednego z największych tutejszych zakładów przemysłowych, miano wicie zakładów budowy maszyn, Huty Zgoda, należącej do Wspólnocy Interesów, Górniczo-Hutniczych.

Uroczystość dzisiejsza zgromadziła szereg wybitnych osobistości z całego kraju. M. in. przybyli: dowódca OK. gen. Łuczyński, gen. Jatelnicki, ks. biskup Adamski, prezes Okr. Izby Kontroli Bajda, dyr. kolei inż. Wyleżyński, komendant główny Policji Woj. Śl. insp. Żółtaszek, prezydent m. Katowic dr. Kocur, dyr. Śląskiej Izby Przem.-Handlowej sen. Drozdowski, rada nadzorca i zarząd Wspólnoty Interesów z prezesem p. Wiktorem Przedpełskim na czele, dyr. Raźniewski z kop. „Saturn", dyr. Nestryphe i in.

O godz. 9 rano nadjechał samochodem p. Minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman wraz z wiceministrem Pracy i Op. Społecznej Garbusińskim.

Po powitaniu przez nacz. dyr. Wspólnoty Interesów Kowalskiego p. Minister Roman przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem oddziałów hutników i górników, zajmując następnie miejsce przed pięknie przybranym ołtarzem polowym, zbudowanym na tle jednej z hal huty.

Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem sztandaru załogi Huty Zgoda przez ks. biskupa Adamskiego, który wygłosił następnie patriotyczne kazanie, po czym w asystencji licznego duchowieństwa odprawił mszę polową, zakończoną odśpiewaniem «Boże coś Polskę».

Po akcie wbijania gwoździ w drzewce nowopoświęconego sztandaru, nacz. dyr. Kowalski wręczył sztandar chorążemu, po czym wszyscy goście przeszli do wnętrza olbrzymiej hali fabrycznej.

Tu powitał p. ministra i zebranych gości dyr. Huty Zgoda inż. Dobrzański, po czym inż. Latkowski wygłosił referat, w którym przedstawił historię huty.

W dalszym ciągu uroczystości odbył się wzruszający moment wręczenia dyplomów i upominków pracownikom huty z okazji 40 i 25-lecia nieprzerwanej pracy poprzedzony przemówieniem nacz. dyr. Kowalskiego. Następnie mgr. Jałowiecki odczytał depesze gratulacyjne.

Z kolei zabrał głos p. minister Roman wygłaszając przemówienie.

* * *

Dzieje „Huty Zgoda" są ściśle związane z historią śląskiego ośrodka przemysłowego, w którym Zakład został wybudowany. Założony przed 100 laty jako huta żelaza, zamienia się z biegiem czasu na fabrykę maszyn, na skutek utraty zdolności konkurencyjnych w stosunku do innych hut o korzystniejszych warunkach produkcji. Przedsiębiorczość ówczesnych właścicieli zdołała przystosować Zakład do zmienionych warunków, a obrany kierunek okazał się, w perspektywie historycznej — trafny. Z biegiem czasu zajmuje fabryka poważną pozycję, stając się dostawcą maszyn i urządzeń dla miejscowego przemysłu górniczego i hutniczego.

Sama cyfra 1.300 robotników skoncentrowanych w jednym zakładzie wskazuje że »Huta Zgoda« należy do największych tego rodzaju w Polsce. Dla właściwej oceny pozycji jaką ten zakład zajmuje, nie jest jednak miarodajna liczba robotników, ani nawet tonaż czy wartość jego produkcji, tylko jakość tej produkcji i jego możliwości wytwórcze.

Wyposażenie techniczne zakładu jest tego rodzaju, że w odniesieniu do odlewów, zakład może wykonywać je do 70 ton w jednej sztuce i to jako odlew kwaso-, ługo-, ognioopornе, odlewy utwardzone, stopowe i odporne na wysokie ciśnienia.

Warsztat mechaniczny wyposażony jest w obrabiarki różnego typu, z których poszczególne maszyny należą do największych dotąd zainstalowanych w Polsce. Możliwość nacinania zębów kół zębatych — do średnicy 5,5 m. i największych stosowanych modułów, toczenie średnic do 10 m., ciężkich wałów do dług. 12 m. i szlifowanie bębnów do średnicy 3,2 m. i dług. 6 m. — podają w bardzo silnym skrócie opisowym, w jak szerokim zakresie może «Huta Zgoda» obsługiwać potrzeby naszego przemysłu. Produkcja maszyn parowych, elektrycznych maszyn wyciągowych, kompresorów, przekładni szybkobieżnych i wentylatorów wysokoobrotowych świadczy, że potrzebna precyzja wykonania została dostatecznie opanowana.

Skazanie kupca z Zawiercia

za zniesławienie znanego przemysłowca

W wydziale karnym odwoławczym Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko zawierciańskiemu kupcowi Bronisławowi Zawadzkiemu (ul. Piłsudskiego 25), oskarżonemu o zniesławienie znanego przemysłowca Aleksandra Erbego. Sprawa ta datuje się sprzed dwóch prawie lat i powstała w związku z głośnym swego czasu w Zawierciu zamknięciem przez władze administracyjne piekarni Libermanów.

Zawadzki w 1936 roku pomówił p. A. Erbego o interweniowanie u władz, aby zamknięto wymienioną piekarnię, a to w zamiarze spowodowania ruiny majątkowej Libermanów i zmuszenia ich w ten sposób do wyzbycia się za niską cenę swej nieruchomości, sąsiadującej z fabryką Erbego. Według dalszego twierdzenia Zawadzkiego. Erbe zamierzał tę nieruchomość nabyć.

Ponieważ tego rodzaju wersje mogły poniżyć w opinii publicznej osobę p. Erbego, piastującego liczne stanowiska społeczne, sprawa wymagała wyświetlenia na drodze sądowej.

Ciągnęła się ona bez mała przez dwa lata i przeszła wszystkie instancje sądowe, trafiając do Sądu Najwyższego. Po uchyleniu wyroku przez Sąd Najwyższy, sprawa została ponownie osądzona przez sosnowiecki Sąd Okręgowy.

Ostatecznie sąd skazał Zawadzkiego na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu i 200 złotych grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na dalsze 40 dni aresztu i zasądził na rzecz oskarżyciela 100 złotych tytułem kosztów za prowadzenie sprawy, zarządzając jednocześnie ogłoszenie wyroku w miejscowych pismach na koszt skazanego.

ZATRUCIE AZOTEM W CZASIE AKCJI PRZECIWPOŻAROWEJ.

W St. Brien (Francja) wybuchł w drukarni pożar, który spowodował katastrofalne następstwa Gdy straż ogniowa przystąpiła do gaszenia pożaru, nastąpiła eksplozja kilku butli z azotem. Na skutek ulatniania się gazów trujących 6 osób, w tej liczbie naczelnik straży ogniowej, 4-ch strażaków oraz właściciel drukarni poniosło śmierć, a 4 osoby uległy poważnemu zatruciu. Stan ich jest beznadziejny. Liczba osób lżej zatrutych wynosi 10.

NA WĘGRZECH PRZEŚLADUJĄ NIEMCÓW.

W dalszym ciągu w prasie wiedeńskiej ukazują się artykuły narzekające na antyniemieckie wystąpienia na Węgrzech

»Voelkischer Beobachter« zwalcza zarzuty, dotyczące działalności agentów niemieckich na Węgrzech.

Wrzenie rewolucyjne w Czechach

Władze niemieckie nałożyły na mieszkańców Kładna kontrybucję

PRAGA, 10. 6. PAT. Ogłoszenie stanu wyjątkowego w powiecie Kładno w północno-zachodnich Czechach wywołało w społeczeństwie czeskim falę oburzenia. Nie brak pogłosek, że Kniest został zastrzelony w bójce przy czym zabójca został ciężko ranny.

Z równym oburzeniem przyjęto do wiadomości wyznaczenie przez niemieckiego starostę w Kładnie nagrody w wysokości 100 tysięcy koron za doniesienie, na podstawie którego udałoby się ująć sprawcę czynu.

PRAGA, 10. 6. PAT. Na wiadomość o zarządzeniu wyjątkowego stanu w Kładnie, doszło w Pradze i na prowincji do licznych demonstracyj antyniemieckich. W Pradze w jednej z wielkich kawiarń wywiązała się między żołnierzami niemieckimi a ludnością cywilną bójką, w czasie której kilka osób zostało zranionych. W związku z tym władze niemieckie zarządziły wzmocnienie załogi. W samym Kładnie garnizon został znacznie wzmocniony.

BERLIN, 10. 6. PAT. Władze niemieckie nałożyły na ludność okręgu policyjnego Kładna kontrybucję w wysokości 50 tys. marek. Mieszkańcom Kładna zakazano opuszczania domów w godzinach między 8 wieczorem i 6 rano.

Jeśli do godz. 24-ej 10 bm. nie będą wykryci sprawcy zabójstwa żandarma, podjęte zostaną nowe represje.

CZESKA ORGANIZACJA BOJOWA DZIAŁA

LONDYN, 10. 6. Koła polityczne i opinia angielska są żywo przejęte ostatnimi drakońskimi represjami władz protektoratu w stosunku do ludności czeskiej w Kładnie. Prasy korespondenci pism angielskich donoszą, że miasteczko to liczące 20 tysięcy mieszkańców, a oznaczające się do niedawna wielką ruchliwością, wygląda obecnie jak wymarłe W zamian na każdym kroku widać liczne patrole wojskowe i policyjne. Motocykle uzbrojone w karabiny maszynowe, oraz samochody pancerne, oddziały wojskowe z najeżonymi bagnetami wreszcie specjalne oddziały Gestapo, które dokonywują systematycznych rewizyj w blokach domów w dzielnicy robotniczej. Wszystkie wylotowe ulice są obsadzone przez patrole zmotoryzowanej policji i wojska. Gestapo przeprowadza skrupulatne rewizje w każdym domu Podczas rewizyj nikomu nie wolno wydalać się ani z mieszkania ani też zobrębu miasię ani z mieszkania ani też z obrębu miażandarma niemieckiego miała dokonać bojowa organizacja czeska.

Wczorajszej nocy wybuchł też pożar w jednej z dzielnic Kładna. Na murach miasta pojawiły się hasła tajnej organizacji czeskiej wyrażające się w lapidarnych słowach „Było, jest i pozostanie nasze".

Niemieckie władze Protektoratu przypisują wszystkie zamachy i akty sabotażu tej właśnie organizacji, która jest dobrze zakonspirowana. Liczy ona wielu oddanych członków, przeważnie spośród byłych oficerów czeskich.

Ostatnio akty teroru wobec władz okupacyjnych przeniosły się również na Słowację, gdzie m. in. w Żylinie dokonano napadu na żandarma niemieckiego, przy czym sprawców również nie ujęto.

Wczoraj o godz. 20 minął okres pierwszy o ultimatum protektora von Neuratha co do wydania zabójcy żandarma niemieckiego w Kładnie. Oczywiście nikt się nie spodziewa od ludności czeskiej judaszowego uczynku. To też liczą się tu ze wzmożonymi represjami ze strony władz niemieckich

Znamiennym jest, że podczas gdy w stosunku do ogółu ludności czeskiej władze niemieckie stosują najsurowsze represje, darzą jednocześnie faszystów czeskich specjalnymi względami. Wczoraj władze niemieckie zezwoliły faszystom na wydawanie odrębnego dziennika faszystowskiego.

Na szpaltach pism

Błąd, który nie będzie powtórzony

W związku z odbywającymi się w Londynie naradami wojskowymi angielsko-francusko - tureckimi „Polska Zachodnia" pisze.

Powszechną uwagę ściągają w tej chwili narady wojskowe angielsko-francusko-tureckie w Londynie. Świadczą one same przez się, że w miarodajnych kołach francuskich i angielskich traktuje się przygotowania wojenne całkiem serio.

Jak się zdaje, głównym celem londyńskich narad wojskowych jest wyeliminowanie na wypadek wojny kardynalnego błędu braku koordynacji działań w poczynaniach armii sojuszniczych, który tak dotkliwie dał się koalicji we znaki w czasie minionej wielkiej wojny. Wystarczy przeczytać „Pamiętniki" Lloyd George'a, jednej z osób wtajemniczonych w sprawy z pogranicza wielkiej strategii i wielkiej polityki z czasów wojny światowej, aby zdać sobie sprawę, jak wiele niepowodzeń wojsk sojuszniczych wynikało z braku koordynacji działań. Wszak dopiero pod koniec wojny światowej otrzymał marszałek Foch mandat głównodowodzącego połączonych sił sojuszniczych.

Możemy być pewni, że po przebogatych doświadczeniach wojny światowej błąd braku koordynacji nie zostanie powtórzony. Angielskie sfery wojskowe i polityczne liczą się już zupełnie poważnie, że armia lądowa zbrojnych sił morskich i powietrznych jest chem wojny pod jednolitymi rozkazami generalisimusa francuskiego, gen. Gamelina. Uzgodnienie jednolitego dowództwa dla dowa angielska i francuska stanie z wybuponoć kwestią najbliższego czasu.

Wojskowe narady londyńskie nie ograniczają się z pewnością do sprawy jednolitego dowództwa. Obecność tureckiej misji wojskowej w Londynie świadczy o szerszym i szczegółowszym traktowaniu sprawy przygotowań wojennych. Wraz z turecką misją wojskową powróciła do Londynu i angielska misja wojskowa, która bawiła już w Ankarze. Misja ta uda się ponownie do Turcji po ukończeniu narad londyńskich, i to jak przewidują — w rozszerzonym składzie Na dobrej drodze znajdują się w tej chwili rokowania francusko- tureckie o pakt analogiczny do układu angielsko - tureckiego Przewidywać więc należy, że do Ankary odjedzie równocześnie misja wojskowa francuska.

Jak więc widzimy, do historii zaliczyć wypadnie niebawem twierdzenie o nieprzygotowaniu demokracyj zachodnio - europejskich do wojny. Równoległe bowiem z wielkim wysiłkiem zbrojeniowym Francji i Anglii postępują wspólne przygotowania strategiczno- taktyczne. Fakt ten nie daje spać spokojnie politykom i strategom niemieckim (wśród tych ostatnich zresztą pozostaną niedługo tylko ci, którzy wierzą w geniusz strategiczny Führera!).

Dziatwa szkolna

Z NIEGOWONIC NA FON.

Do starosty powiatowego w Zawierciu przybyła ostatnio delegacja dziatwy szkolnej 7-mio klasowej publicznej szkoły powszechnej z Niegowonic gminy Rokitno - Szlacheckie z kierownikiem szkoły p. A. Hoffmanem i złożyła uciułaną z groszowych oszczędności kwotę zł 125.45 na FON.

— **OCHOTNICY ODDZIAŁ SOSNOWIEC.** Przypominamy, że w dniu dzisiejszym o godz. 10 rano odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w sali domu społecznego przy ul. Żytniej, celem przeprowadzenia uzupełniających wyborów do zarządu. Ponadto złożone zostanie sprawozdanie ze zjazdu delegatów odbytego w Warszawie w dniu 7 i 8 bm

NARÓD CZESKI SIĘ OCKNĄŁ

Propaganda antyniemiecka w krajach „Protektoratu"

W krajach protektoratu szaleje teror. Gestapo pracuje pełną parą szerząc przerażenie przed zwierzęcą wprost bezwzględnością „kulturtraegerów".

Beztroska pogoda ul'c byłej Republiki Czeskosłowackiej, należy już do przeszłości...

Trzeba było długich tygodni niewoli, by naród czeski przejrzał, by zrozumiał, że został w podły sposób zdradzony, że zaprzedano go.

Dzień w dzień depesze w pismach codziennych donoszą o aktach odwetu, stosowanych przez Czechów, o sabotażach, o oporze wobec najeźdźcy, który wiele wprawdzie obiecywał, ale nic nie dał, który dał niewolę i niesie w najbliższej już przyszłości — nędzę. Czechy, kraj miodem i mlekiem płynący, pozna za k'lka miesięcy co to głód, jak obecnie poznał co to hańba niewoli.

Naród czeski zerwał się do czynu

Późno, bardzo późno przyszło opamiętanie. Przyszło dopiero wówczas kiedy zabrakło już armii, kiedy cały sprzęt wojenny znalazł się w rękach znienawidzonego wroga, k'edy zapóźno już było wprowadzić w życie hasło: walczyć i umrzeć, albo zwyciężyć.

Toniczek Różyczkowy był studentem Politechniki w Brnie. Do niedawna cieszył się młodością, cieszył s'ę rodziną. Dziś jedzie do Ameryki szczęśliwy, że wyrwał się z tego piekła upodlenia...

Wczoraj jeszcze miał rodzinę, dziś jest zupełnym sierotą. Ojciec został rozstrzelany bo stawiał opór „władzy", matka popełniła po śmierci ojca samobójstwo.

Toniczek Różyczkowy przejeżdżał przez Warszawę, kierując się do Gdyni. Nie wiele miał mi do opowiadania, zbyt mało w'edział, zbyt mało rozumiał z tego co się stało, był pod wrażeniem tragicznej śmierci rodziców. Jechał na emigrację z małym, z'elonym arkusikiem papieru, kolportowanym obecnie masowo na całym terenie Czech i Moraw. Na tym małym arkusiku papieru wydrukowane było credo polityczne Czechów, żyjących w niewoli.

10 przykazań Czecha, taki bow'em tytuł nosiła karteczka, każe wierzyć w lepszą przyszłość, nie pozwala na zwątpienie...

Dziesięcioro przykazań Czecha

1. Wierz w słuszne prawo 8-m'o milionowego, a tysiąc lat istniejącego narodu, do samodz'elnego bytu narodowego.
2. Nie wierz temu, że żyliśmy 1000 lat na niemieckiej ziemi, sprawdź w historii, że to jest kłamstwo.
3. Wierz w historyczną sprawiedliwość, która nie ścierpi długiego ucisku czeskiego prawa.
4. Nie wierz temu, co piszą czeskie gazety i słyszysz w rad'o, bo zarówno redakcja jak i rad'o znajdują się pod kierownictwem Niemców.
5. Nie wierz temu, że czescy przywódcy pragną przyłączenia Czech do Niemiec, muszą być tylko ostrożni, żeby 'ch nie zgładzono.
6. Nie wierz temu, że jesteśmy w świecie opuszczeni.
7. Mów i myśl po czesku.
8. Nie chodź na niemieckie uroczystości.
9. Obchodź się z N'emcem tak, aby wiedział, że jest cudzoziemcem i że służy niesprawiedliwości i przemocy.
10. Nigdy nie zapominaj, że 40 mil'ardowy majątek, stworzony z potu czeskiego ludu, zrabowało niemieckie wojsko.

Owe 10 przykazań czeskich zaopatrzone było w dopisek niezwykle charakterystyczny, który może najlepiej wskazuje na panujące obecnie nastroje i na niezłomną wolę odzyskania wolności.

„Te przykazania zostały Ci przysłane i muszą być rozpowszechnione na całej ziemi czeskiej i słowackiej. Przepisz je i prześlij conajmniej pięciu z Twoich znajomych. Pamiętaj, że listu tego podpisywać nie należy. Pamiętaj, że w ten sposób rozszerzasz myśl o zdobyc'u swobody. Praca ta zapewni Ci szczęście w nowym, wolnym państw'e. O ile przerwiesz ten łańcuch szczęścia, wystąpisz ze związku odnowicieli swobody i będziesz m'ędzy nieszczęśliwymi.

Wiedz, że Czesi znów będą wolnym narodem, że razem ze wszystkimi Słowakami pokonają obcą, brutalną przemoc.

Bądź silny i niezłomny. Wzmacniaj słabych, umiej wytrwać. Prawda zwycięży!"

* * *

Tej treśc' ulotka, jak mówił mi Toniczek Różyczkowy, jest obecnie rozpowszechniana w ogromnej ilości na terenie „Protektoratu". Daje ona spodziewane rezultaty. Z każdym dniem mnożą się akty sabotażu. Rośnie opór.

Lud czeski ze słowami odwiecznej modl'twy: Święty Wacławie, Wojewodo czeskiej Ziemi, pamiętaj o swoim narodzie, nie daj zginąć nam, ani naszym potomkom — pragnie walczyć z wrogiem. Walczy z nim i wierzy w lepsze jutro.

Wierzy, że prawda i sprawiedliwość dziejowa zapanują nad światem, że pokonają zaborcze instynkty wiecznie nienasyconych Niemców!

Toniczek Różyczkowy jedz'e do Ameryki. Wie, że tam wstąpi do Legionu i, że w chwili kiedy na zegarze dziejów wybije godzina wyzwolenia znajdz'e się w szeregach walczących o wolność.

Wie, że jeśli naród czeski będzie w przyszłości wolny, to z pewnością w jego szeregach nie znajdą się już zdrajcy, gotowi sprzedać własny kraj dla osobistych korzyść...

K. R.

JEROZOLIMA TONIE W CIEMNOŚCIACH.

Onegdaj wieczorem podłożono bomby pod 8 transformatorów elektrowni miejskiej. Transformatory zostały zniszczone a większa część miasta pogrążyła się w ciemnościach. Jak przypuszczają, jest to nowy zamach ekstremistów żydowskich Gfar w ludziach nie ma.

—oOo—

PORAŻENIA SŁONECZNE W NIEMCZECH

W Berlinie panują nienotowane o tej porze od 4 lat upały, dochodzące do 32 st. w cjeniu.

Temperatura wody w kąpieliskach jezior podniosła się do 22—25 st. Zanotowano szereg wypadków porażenia słonecznego

Włosi się buntują

przeciwko współpracy z Berlinem

Współpraca Rzym—Berlin zmien'ła specyficzny wygląd ulicy włoskiej. Ostatnie komplikacje polityczne oraz groźba wojny wiszącej w powietrzu, zmieniły psychikę przec'ętnego Włocha, któremu wydaje się, że niebo straciło już swój zwykły blask, że weneckie laguny straciły swą malowniczość i że to są właśnie powody, które w zastraszający sposób wpływają na zmniejszen'e ilości turystów z dobrą walutą. Cóż z tego, że na ulicach aż roi się od Niemców, że oficjalne komunikaty CIT (Biuro Turystyki Międzynarodowej) głoszą o rosnącym z dnia na dzień procencie „cudzoziemców, zwiedzających Italię", kiedy kraj znajduje s'ę w impasie gospodarczym może nawet większym, niż podczas pamiętnych sankcji stosowanych w okresie wojny abisyńskiej.

Danym nam było przeprowadzić interesującą rozmowę z jednym z k'erowników wielkich warsztatów kolejowych, który odsłonił nam kulisy jednego z najważniejszych odcinków życia gospodarczego, jakim bezsprzecznie jest dziedzina komunikacji, a ściślej mówiąc — kolejnictwo, z którego do niedawna państwo czerpało ogromne dochody.

Wszystkie wielkie warsztaty kolejowe na terenie Italii, zaopatrzone zostały w następującą instrukcję:

Należy stosować wszelkie środki, celem zmniejszenia użycia mater'ałów bardziej cennych przy budowie i naprawie parowozów. Należy dążyć do zmniejszenia zużycia paliwa i smarów, do zastąpienia w gran'cach możliwości materiałów zakupywanych zagranicą — materiałami krajowymi.

Pomimo stosowania coraz rozleglejszego elektryf'kacji na kolejach włoskich i szybkiego rozwoju eksploatacji wagonów motorowych, parowóz jest jeszcze na tych kolejach poważną jednostką trakcyjną, zużywającą dużo energii cieplnej. W 1938 r. parowozy zużyły 1.870 tysięcy ton węgla. Ponieważ zakup tego węgla zagranicą, powoduje stały odpływ bezcennych obecnie dla Włoch dewiz, poczęto stosować ostatnio węgiel brunatny pochodzenia krajowego, dający jednak o w'ele mniej kalorii cieplnych niż węgiel kamienny. Różnica w kaloriach wynosi przeszło 3000 na korzyść węgla kamiennego.

Tym też należy tłumaczyć fakt, że Włochy są zawsze skore do dokonywania wszelkich tranzakcji wymiennych, w których grę wchodzi węgiel. Wprowadzenie węgla brunatnego do kolejnictwa włosk'ego, zmusiło kierownictwo kolei do przeprowadzenia całego szeregu zmian konstrukcyjnych, które pociągnęły za sobą poważne wydatki.

Na odcinku kolejnictwa, może nawet bardziej niż w przemyśle wojennym, który otoczony jest tajemnicą, odczuwa się nagminnie brak żelaza.

Wysokowartościową stal zmienia się na materiał tańszy, na namiastki zastępcze, które przynoszą w efekcie osłabienie konstrukcji, co znów poc'ąga za sobą liczne katastrofy kolejowe, zachowywane zazwyczaj w tajemnicy, w obawie przed wzburzeniem opinii publicznej.

Lud włoski, który do niedawna, mimo wielkie przeludn'enie wsi i miast, żył jednak na pewnym acz skromnym poziomie obecnie żyje w nędzy. Parady, wspaniałe marsze zwycięstwa, stały się zastrzykiem, który na krótko daje zapomnienie

Na każdym kroku mnożą się akty gwałtu wobec sprzymierzeńców berl'ńskich. Zdarzały się nawet wypadki, że żołnierze przeniesieni obecnie na teren Niemiec odmawiali posłuszeństwa oświadczając, że do Niemiec wejść mogą tylko jako wrogowie a nigdy jako przyjaciele.

Tajne organizacje szerzą nienawiść ludu włoskiego, do wszystkiego, co niemieckie.

Największe może niezadowolenie z „przyjaźni" n'emieckiej wykazuje Lombardia, w której z ojca na syna przekazywana była nienawiść do „Świętego Cesarstwa Narodu Niemieckiego", ta Lombardia, która po dziś dzień szczyci się Canossą, gdzie upokorzył się cesarz niemiecki.

Bardziej wnikliwemu obserwatorowi, przebywającemu obecnie na terenie Italii, nie dadzą się ukryć głosy protestu. Wydaje się wątpliwym, czy w razie wybuchu wojny N'emcy będą mogli liczyć na Włochy jako na swego zdecydowanego sprzymierzeńca.

Może rząd i partia pójdą z Niemcami, ale naród cały stanowczo przeciwstawi się temu.

Kto wie, nawet czy wybuch wojny nie stałby się końcem reżimu faszystowskiego we Włoszech.

Wydaje s'ę, że Mussolini, który ostatnio wiele stracił na popularności właśnie przez współpracę z Niemcami zdaje sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowić będzie dla niego wojna u boku swego „os'owego" partnera i tym też tłumaczyć należy' jego umiarkowanie oraz powstrzymywanie nie mających nic do stracenia Niemiec od rozpętania zawieruchy wojennej.

ITALICUS.

Kronika tygodniowa

WYSTAWA

Sceptycy twierdzili, że nic z tego nie wyjdzie. Entuzjaści skrycie również liczyli się z klapą, ale przypuszczali także, że jakoś szczęśliwie da się całość załatać i wybrnie się z tego bez wstydu.

I ci i ci mylny mieli obrachunek. Wystawa nie tylko zadowoliła skromne marzenia entuzjastów, ale przeszła najśmielsze ich oczekiwania, stając w rzędzie najlepiej organizowanych tego rodzaju imprez w całej Polsce.

O czym że to świadczy? Przede wszystkiem o posiadaniu przez nas pewnego rodzaju lokalnego kompleksu niższości. Zdaje się nam, że w naszych zbiorowych przedsięwzięciach nie jesteśmy zdolni nikomu nawet dorównać, bo o prześcignięciu w żadnym razie nie może być mowy.

Gdybyśmy tak przed otwarciem wystawy powiedzieli że będzie ona lepsza i ładniejsza od targów katowickich zrozumiano by to jako próżną przechwałkę, gdy tymczasem nawet oficjalni przedstawiciele targów katowickich obecni w Sosnowcu na otwarciu wręcz to z całą lojalnością stwierdzali.

Okazuje się więc, że bez przechwałek, potrafimy na coś porządnego się zdobyć przy pewnym wysiłku i zapasie dobrej woli.

Obok inicjatywy społecznej nie do pominięcia jest tu pochwalenie inicjatywy prywatnej, która wykazała pełne zrozumienie organizowanej imprezy, popierając ją przez liczny udział w wystawie poszczególnych branż. Zarówno instytucje samorządowe, jak przemysł, handel rzemiosło i rolnictwo nie żałowali pieniędzy by ich stoiska wyglądały jak najestetyczniej. Wszędzie widać troskę o zespolenie piękna z celowością i przejrzystością. Pięknie wykonane eksponaty rywalizują z szlachetnymi liniami wykresów, barwy harmonizują znakomicie i uwypuklają wielopłaszczyznowość poszczególnych stoisk. Nigdzie nie znajdziesz monotonii, nudy, czy lekceważenia. Wszystko nacechowane jest troską o jak najlepsze wykorzystanie miejsca i o wydobycie maksimum oryginalności. Nic więc dziwnego, że całość jest piękna i mogąca zaimponować starym wygom wystawowym.

Do pewnego stopnia nagrodą za ten olbrzymi wkład pracy jest nadspodziewanie liczna frekwencja zwiedzających, która do tej pory przekroczyła już liczbę 25 tysięcy. Jest to cyfra, jak na nasze stosunki, niemal globalna. Czy można sobie było bowiem w Zagłębiu wyobrazić imprezę o takim powodzeniu? Najsensacyjniejsze spotkania piłkarskie musiały się zadowolić sześcioma do ośmiu tysiącami widzów. Także liczba wycieczek przekroczyła już osiemdziesiątkę.

Z tej ulewy powodzenia na razie jeden najbliższy wniosek należy wysunąć: wystawa powinna być bezwględnie przedłużona. Obok wielu innych powodów przemawia za tym i ten, że, jak słychać, cały szereg zorganizowanych na wystawę wycieczek z poza Zagłębia nie znajduje innych terminów jak tylko gdzieś pod koniec przyszłego tygodnia. Zresztą i wiele ludzi z samego Zagłębia wskutek olbrzymiego ścisku w niedzielę i dzień świąteczny nie było w możności dokładnie zapoznać się z całością, ograniczając się do pobieżnego obejrzenia stoisk. Przedłużenie terminu zamknięcia wystawy leży więc w interesie samych jej organizatorów i jest zapewne życzeniem najszerszych rzecz społeczeństwa.

Wracając do samej szczęśliwej inicjatywy urządzenia wystawy już teraz można z całą bestronnością stwierdzić, że Zagłębie zdało egzamin na piątkę.

WITOLD MAJCHROWSKI

Protesty przeciw wyborom

do rady miejskiej w Czeladzi

Do głównej komisji wyborczej wpłynęły dwa protesty przeciwko ostatnim wyborom do rady miejskiej w Czeladzi.

Jak się dowiadujemy protesty dotyczą wyborów w pierwszym, drugim, trzecim, czwartym i szóstym okręgu.

Jaki skutek odniosą złożone protesty, trudno jest dziś przewidzieć.

PRZEMYTNIK SOSNOWIECKI

stał na usługach władz niemieckich

W czwartek 8 bm. około południa w pobliżu kopalni „Bytom" pod Bytomiem zatrzymały się dwa samochody ciężarowe z 70 pasażerami, jak się okazało, żydami niemieckimi, których władze niemieckie, według znanego systemu, usiłowały wydalić z Niemiec do Polski przez zieloną granicę.

W istocie o godz. 9 wieczór w okolicy Blachówki powiatu tarnogórskiego władze niemieckie pod osłoną nocy usiłowały przerzucić do Polski kilkadziesiąt osób, grożąc opornym użyciem broni. Na stronę polską zdołało przedostać się 17 osób. Ponieważ nie posiadały one żadnych dokumentów osobistych, wydalono je z powrotem do Niemiec.

Przy tej okazji aresztowano stojącego na usługach władz niemieckich przemytnika Wadysława Kowala ze Sosnowca, który trudnił się przeprowadzaniem żydów z Niemiec do Polski.

Wycieczka LMK. galarami

PO PRZEMSZY DO OŚWIĘCIMA.

W związku z przypadającym w czerwcu br. „Świętem Morza" celem spopularyzowania haseł „z ujściem rzek na szerokie morze", Liga Morska i Kolonialna w Sosnowcu chcąc częściowo zrealizować to hasło i dać możność swym członkom i sympatykom spędzenia kilka godzin na wodzie, urządza w niedzielę dnia 18 bm. wycieczkę galarami po Przemszy do Oświęcima. Koszt wycieczki wyniesie tam i spowrotem zł. 3.— (trzy) od osoby.

Wyjazd nastąpi w wyżej oznaczonym terminie o godz. 7.30 rano z nad Przemszy— obok Zakładów Chemicznych „Radocha", zaś spowrotem z Oświęcima do Sosnowca koleją.

Podczas jazdy galarami przygrywać będzie do tańca doborowa orkiestra, bufet zaś będzie zaopatrzony w napoje chłodzące.

W projekcie jest zwiedzenie największej fabryki obuwia — firmy „Bata" w Chełmku

Zapisy i opłaty przyjmuje się w obwodzie Ligi Morskiej i Kolonialnej w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 15. Oficyna II p., Tel. 62-914 w godz. od 10-ej do 13 — i od 16 do 20 do czwartku 15 czerwca br.

Święto pieśni

W BĘDZINIE

Święto pieśni w Będzinie odbędzie się dziś o godz. 17 w parku na Górze Zamkowej z udziałem połączonych chórów publ. szkół powszechnych m. Będzina

Drzazgi

Czeladź — — Sosnowiec

Dziś odbędzie się w Czeladzi zebranie koła rolników, na którym m. in. omawiana będzie sprawa budowy basenu. Idzie o to, że obecnie po regulacji Brynicy w rzece tej nie można się będzie kąpać, a więc należy pomyśleć o specjalnym basenie dla mieszkańców Czeladzi.

Tak rozumieją tę sprawę czeladzianie i mają słuszność.

W Sosnowcu jest nieco inaczej. Czarna Przemsza przed i po regulacji nigdy nie będzie się nadawała do kąpieli. Nikt jednak jakoś nie pragnie, by 130 tys mieszkańców miało możność korzystania z tej przyjemności. Nikogo nie zastanowi że tysiące złotych, które mieszkańcy Sosnowca wywożą każdej niedzieli na plaże Śląska mogłyby pozostać u nas, wzbogacając miasto. Interes jest do zrobienia

Czy naprawdę jesteśmy aż tak biedni, biedniejsi od Czeladzi, że nie możemy się zdobyć na własny basen kąpielowy?

wim.

Przy głośniku

W związku z kończącym się rokiem szkolnym pogadankę o charakterze pedagogicznym p. t.: „Co będzie po wakacjach" wygłosi w ramach audycji zagłębiowskiej we wtorek, 13 bm. o godz. 17 min. 50 p. Maria Wrzosek-Stachelska z Dąbrowy Górniczej.

—::O::—

„Znaczenie ziem wschodnich"

ODCZYT W SOSNOWCU.

Zarząd Koła TRZW. w Sosnowcu powiadamia, że w dniu 20. bm. (wtorek) o godz. 19 odbędzie się w sali Zw. Prac Przem. i Handl. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17-a — odczyt dr. W. Nechaya z Katowic p. t. „Znaczenie ziem wschodnich". Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie osób dorosłych i młodzieży szkolnej, a to z uwagi na doniosły temat odczytu. Wstęp bezpłatny.

Uwaga: Podany w okólniku do szkół pierwotny termin odczytu tj. 13 bm. przesunięty być musiał z przyczyn niezależnych od zarządu koła na termin 20 bm. — o czym powiadamia się kierownictwa szkół powszechnych i średnich.

Deklaracje na członków TRZW. przyjmuje się w starostwie grodzkim w Sosnowcu, (pokój nr. 1, tel. 629.01). — Tamże przyjmuje się książki dla bibliotek kresowych.

Tydzień PCK.

W GOŁONOGU.

W Gołonogu został zorganizowany podobnie, jak w pozostałych miejscowościach Zagłębia, tydzień PCK. Uroczystości rozpoczęto nabożeństwem odprawionym przez ks. Weisa oraz okolicznościowym przemówieniem p. Bartosza z Gołonoga. W ub. czwartek odbyła się sprzedaż znaczków i nalepek.

W uroczystościach tygodnia PCK. wzięły gremialny udział organizacje społeczne i miejscowe społeczeństwo.

Uwzględnione protesty
W POW. OLKUSKIM

Wydział powiatowy w Olkuszu na ostatnim posiedzeniu rozpatrywał m. in. sprawy prostetów do rady gminy Sułoszowa i Rabsztyn.

Wydział postanowił zwrócić się do starostwa z wnioskiem o uwzględnienie tych protestów.

W danym wypadku chodzi o cały zarząd gminy Sułeszowa z wójtem, p. A. Okrajnim na czele, w Rabsztynie zaś o wójta, p. Fr. Kluczewskiego.

—oOo—

Zawierał znajomości z kobietami i okradał je
Schwytanie zuchwałego oszusta w Kielcach

Ostatnio pojawił się w Kielcach i okolicy osobnik, który podawał się dr. Józefa Rychlika lub dr. Konrada Rajskiego, oraz za członka Stow. międzynarodowego studentów i studentek, podróżującego naokoło świata. Zamówił on w miejscowej drukarni

KILKA TYSIĘCY POCZTÓWEK ZE SWĄ PODOBIZNĄ,

które sprzedawał różnym osobom, zapewniając nabywców, że tą drogą udzielają pomocy stowarzyszeniu międzynarodowemu studentów i studentek. Za pocztówki brał różne datki.

Policja ustaliła, że Rychlik już od dłuższego czasu jeździł po różnych miejscowościach polskich i mówił, że jest bratankiem pewnego dygnitarza i bratem właściciela majątku w pow. siedleckim. Pod tym pretekstem

ZAWIERAŁ ZNAJOMOŚCI Z ZAMOŻNYMI KOBIETAMI

w celu matrymonialnym, a następnie wyłudzał od nich pieniądze i uciekał.

Rychlik vel Rajski mieszkał przez dłuższy czas w Paryżu, gdzie udając lekarza zawierał znajomości przeważnie wśród uczestników wycieczek polskich. Rychlik, jak ustaliło śledztwo ukończył... pięć oddziałów szkoły powszechnej i

3-MIESIĘCZNY KURS AKUSZERYJNY W PARYŻU.

Policja ustaliła, że Rychlik był już karany za wyszydzanie narodu polskiego, sfałszowanie dokumentów i uchylanie się od służby wojskowej. Przekazano go do dyspozycji władz sądowych.



Pozostawione bez opieki dziecko
wpadło pod samochód

Na ul. Małobądzkiej w Będzinie zabawiały się dzieci. W pewnym momencie pod przejeżdżający samochód ciężarowy prowadzony przez M. Gintera z Chojnic, wpadł 4-ro letni Ryszard Mroziński z Będzina, ul. Małobądzka 58.

W drodze do szpitala chłopiec z odniesionych obrażeń zmarł.

Znaczną winę wypadku ponoszą rodzice, którzy pozostawiają zazwyczaj dzieci bez opieki i zezwalają na zabawy na ulicach gdzie ruch kołowy jest duży

Z Wystawy
POLSKIEGO PRZEMYSŁU, HANDLU I RZEMIOSŁA W SOSNOWCU

Znana polska i chrześcijańska firma futrzana STEFAN ŁUCZYWO, SOSNOWIEC PIŁSUDSKIEGO 8, wystąpiła na wystawie ze stoiskiem gustownie i bogato urządzonym, prezentując przepiękne kolekcje lisów srebrnych, niebieskich, i polarnych oraz wy kwitnie wykonane modele peleryn i futer damskich.

Jak wiadomo podstawą w każdym handlu, a szczególnie futrzarskim jest zaufanie do placówki handlowej, pod tym względem firma St. Łuczywo cieszy się w Zagłębiu do skonałą opinią. Firma posiada na składzie olbrzymi wybór futer od najtańszych do najwykwitniejszych.

P. St. Łuczywo ceniąc sobie zlecenia Sz. Klienteli stara się o odpowiedni dobór towaru, nie szczędzi kosztów, aby tylko zadowolić nawet najwybredniejsze wymagania, sprowadzając najnowsze fasony i żurnale oraz zachęcając do korzystnego kupna futer w sezonie letnim, gdyż do 15 lipca ceny zostały znacznie obniżone.

Dlatego też firma ta cieszy się sympatią i zaufaniem całego Zagłębia.

Spodziewać się należy, że obecnie reprezentacyjne stoisko na wystawie zjedna tej firmie nowe rzesze klienteli.

Wiadomości bieżące

Niedziela 11 Czerwiec	Dziś: Barnaby Jutro: Onufrego Wschód słońca: 3,50 Zachód słońca: 19,50

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

Z. Maternego, ul. Wawel 10.
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12
C. Truszkowski, ul. Piłsudskiego 46

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 16.30 i 20.30 dwa przedstawienia komedii w 3 aktach Avery Hopwooda p. t.: „JUTRO POGODA" Bilety od godz. 10 do 13 do nabycia w biurze podróży „Orbis" a od godz. 15 w kasie teatru.

—oOo—

— KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM KUPIECKIE w Dąbrowie Górn. Kr. Jadwigi 11 (obok kościoła) z oddzielnymi klasami dla dziewczynek i chłopców przyjmuje zapisy do kl. I-ch i innych w miarę wolnych miejsc. Bliższych informacji udziela Kancelarja Szkoły codziennie od godz. 8 do 13-ej.

— WYSTAWA PRAC UCZENIC. Żeńska Szkoła Rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego Tow. Szkół Średnich w Sosnowcu w roku bieżącym bierze udział w „Wystawie Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, gdzie ma swoje stoisko reprezentujące prace uczenic wszystkich działów szkoły, a mianowicie: krawiectwa damskiego, fryzjerstwa, galanterii skórzanej, czapnictwa i modniarstwa.

— ŻEŃSKA SZKOŁA RZEMIOSŁ im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego Tow. Szkół Średnich w Sosnowcu, ul. Kaliska 23, tel. 61-887 przyjmuje zapisy uczenic do 3-ch letniego gimnazjum krawieckiego 3-ch letniej Szkoły Zawodowej Fryzjerskiej oraz na dwuletni Dział Galanterji Skórzanej i Jednoroczne Kursy Czapnicze i Modniarskie. Przy szkole prowadzony jest Jednoroczny Kurs Wieczorowy Czapniczy Męski. Wymagane świadectwo ukończenia: dla gimnazjum krawieckiego: 7 klas Szkoły powszechnej, dla innych działów 6 klas Szkoły powszechnej oraz na wieczorowy kurs męski conajmniej 4 klasy Szkoły powszechnej. Kancelarja szkoły czynna codziennie od godz. 9 do 12 Egzamina wstępne dla uczenic nowowstępujących odbędą się w dniach: 14 i 15 czerwca br.

Egzaminy końcowe i czeladnicze
W ŻEŃSKIEJ SZKOLE RZEMIOSŁ IM. KS. KAN. FR. RACZYŃSKIEGO W SOSNOWCU

W Żeńskiej Szkole Rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego Tow. Szkół Średnich w Sosnowcu, po egzaminach końcowych odbyły się egzaminy czeladnicze od dnia 31-go maja do dnia 6 czerwca włącznie w obecności pp. delegatów Izby Rzemieślniczej w Kielcach p. W. Kalabińskiego przewodniczącego komisji egzaminacyjnej przy Izbie Rzemieślniczej dla zawodu krawieckiego i pokrewnych oraz p. Bończka starszego cechu. Świadectwa ukończenia szkoły i czeladnicze otrzymało 39 uczennic.

Złożyły egzamin na czeladnika rzemiosła krawieckiego:

Cebula Janina, Domańska Zofia, Gładkowska Marja, Holczak Maria, Jurkowska Halina, Kaczmarzyk Zofia, Kapusta Helena, Kowalska Maria z odznaczeniem, Krzysztofczyk Czesława, Lange Bronisława, Lis Stanisława, Michalczyk Stanisława, Malesa Zdzisława, Maślaczyńska Wanda, Nelle Anna, Pawełczyk Irena, Pronobis Fryderyka, Prządo Wiesława, Supernak Lucyna, Szmyła Helena, Tabor Helena i Wądek Zofia.

Na czeladnika rzemiosła fryzjerskiego:

Betnorowicz Czesława, Ciszek Eugenia, Jaśko Krystyna, Kasprzyk Janina z odznaczeniem, Krzystyniak Wiesława, Liberska Halina, Lipa Lucja, Michalska Leokadia, Pienik Wincentyna, Rorat Władysława, Szymańska Wanda, Tynor Elżbieta z odznaczeniem i Wysocka Halina.

Na czeladnika rzemiosła czapniczego i modniarskiego:

Bednarczyk Alicja, Bijak Maria, Gunia Zofia i Stolarczyk Sabina.

Przed walnym zebraniem
STRAŻY CZELADZKIEJ

W niedzielę w remizie strażackiej o godz. 9.30 rano odbędzie się walne zebranie członków ochotniczej straży pożarnej w Czeladzi, na którym złożone będzie sprawozdanie z działalności oraz nastąpi wybór zarządu i nowego naczelnika straży. W ostatnich latach straż czeladzka zwraca szczególną uwagę na wyszkolenie swych czynnych członków oraz na ekwipunek. Nad sprawnością drużyn strażackich czuwa bacznie dotychczasowy naczelnik p. N. Madla, który w dalszym ciągu przewidywany jest na to stanowisko.

Dużo zawdzięcza się również obecnemu zarządowi straży, który swym wysiłkiem przyczynił się do poważnego rozwoju najpoważniejszej placówki społecznej w Czeladzi.

Przytrzymano złodzieja
ROWERÓW

Policja sosnowiecka przytrzymała podejrzanie wyglądającego mężczyznę, prowadzącego rower. W czasie dochodzeń ujawniono, że jest to J. Kubiak z Dańdówki, a rower pochodził z kradzieży na szkodę Dziadka z Sosnowca. Kubiaka oddano do dyspozycji sądu.

Niezwykle ciekawe i efektowne stoisko

towarzystwa „Saturn" na wystawie w Sosnowcu

Prawdziwej przyjemności doznaje się, oglądając na wystawie sosnowieckiej stoisko, jednego z największych zakładów przemysłowych w Zagłębiu, to jest Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn" w Czeladzi. Na pierwszy rzut oka uderzają świetnie zestawione eksponaty wyrobów cementowych, drzewnych i węglowych.

Na zielonym tle ściany widnieje kilkanaście charakterystycznych fotografij, przedstawiających piękne objekty budowlane towarzystwa, wzniesione kosztem 40 miln. zł. po wojnie światowej, a więc w odrodzonej Polsce, oraz tablica z wykresami produkcji węgla w latach od 1914—1938 r., jak również uwidoczniono w tym czasie wydatki i dochody Towarzystwa. Niewątpliwie najbardziej wymowne są tu cyfry. Z łatwością można się z nich zorientować, że w tym okresie wypłacono z kasy Towarzystwa 249 miln. zł. z czego 138 miln. zł. robotnikom, 46 miln. zł. urzędnikom, 40 miln. zł. na inwestycje, (objekty mieszkalne itp.), 17 miln. zł. na podatki i 8 miln. akcjonariuszom, co stanowi przeciętnie w stosunku rocznym 1.19 proc. dywidendy. Ciekawie przedstawia się produkcja węgla w różnych okresach czasu i tak w 1913 r. na jednej kopalni wydobyto 833.002.1 ton, w 1929 r. na trzech kopalniach 1.570.912.2 ton, w 1932 r. na trzech kopalniach 824.695.5 ton i w 1938 r. również na trzech kopalniach 1.120.495.9 ton. Jak widać największe wydobycie węgla zaznaczyło się w okresie najlepszej koniunktury to jest w 1929 r. Ostatnie lata przyniosły coprawda poprawę w wydobyciu, jednak jest ono niestety jeszcze ciągle daleko od okresu dobrej prosperity.

Poza tym efektownie przedstawiają się wyroby drzewne z fabryki w Kamienicy i kostka brukowa wibrowana z betoniarni przy cementowni w Wojkowicach Komornych, która znajduje obecnie coraz większe zastosowanie w budownictwie nowoczesnych dróg i ulic.

Oprócz rozwoju w dziedzinie przemysłu, niewątpliwie każdego zainteresuje dorobek i osiągnięcia w akcji społecznej Dyrekcji Tow. „Saturn", która, jak widać ze zdjęć fotograficznych, na tym odcinku pracy osiągnęła piękne rezultaty. Wygodne i tanie mieszkania dla robotników w Czeladzi i Wojkowicach Kom., parki i ogrody jordanowskie, przedszkola dla dzieci robotników, dom wypoczynkowy w Kamienicy, gdzie robotnicy na dogodnych warunkach spędzają urlopy wypoczynkowe i inne dobrodziejstwa świadczą wymownie o dużym zrozumieniu dyrekcji Tow. dla potrzeb życiowych i kulturalnych swego robotnika.

Stoisko Tow. „Saturn" warto naprawdę zobaczyć.

Piękny dorobek Związku Strzeleckiego

we wsi Niegowonice, pow. zawierciańskiego

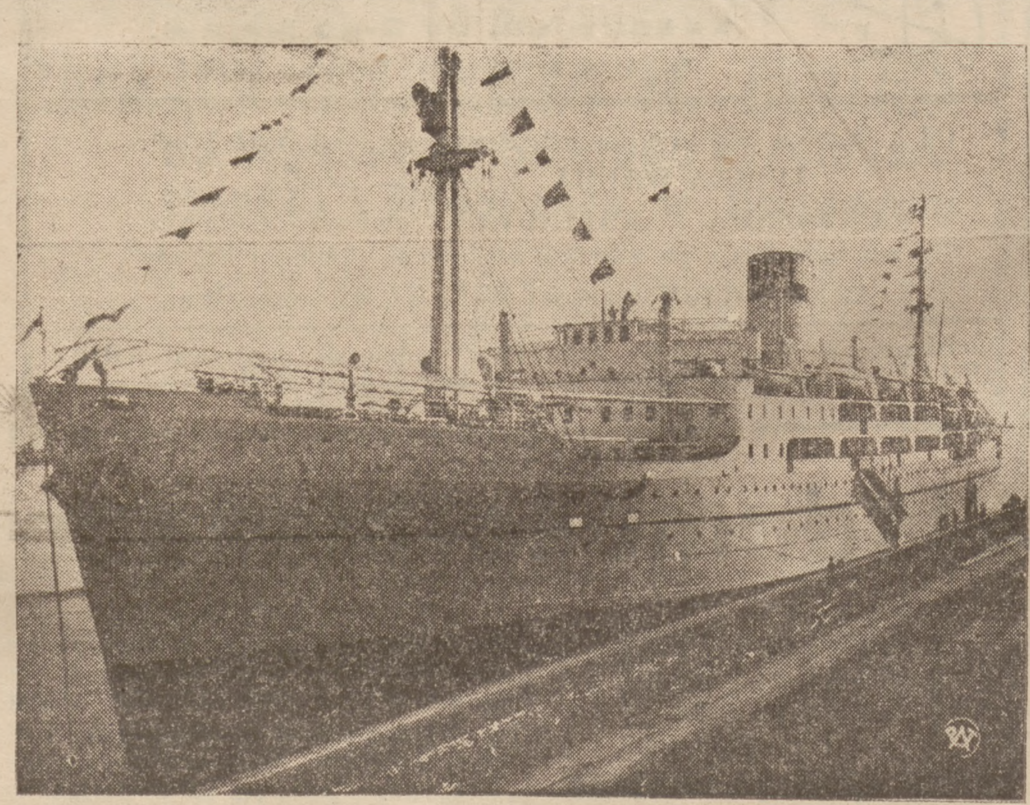
Dawniej młodzi chłopcy we wsi Niegowonice, powiat Zawierciański wystawali na miejscowych drogach, chodzili luzem i nie dawali z siebie nic, ani dla Państwa ani dla wsi, bo nie było tu jeszcze Związku Strzeleckiego.

Dziś chłopcy ci należą do Związku Strzeleckiego, biorą czynny udział w obchodach uroczystościach, przedstawieniach itp. Czas wolny spędzają w świetlicy strzeleckiej gdzie życie organizacyjne i świetlicowe stoi na wysokości zadania.

Dziś po 9-ciu miesiącach pracy Związku Strzeleckiego w Niegowonicach są już piękne owoce. W tak krótkim stosunkowo czasie Oddział zakupił dla siebie mundury, pięknie urządził świetlicę. Strzelcy w kwietniu rb. zebrali na FON 500 kg. łomu żelaznego a w dniu 7. VI. 1939 r. wysłano na FON na „Żelezniok Karlika" 14 zł. 20 gr. Sumę tą zebrali strzelcy w własnej inicjatywy wysuwając hasło: „Kto ile może niech da na FON" i dokonali swego.

W prawdzie suma nie wielka, ale biorąc pod uwagę niski stan majątkowy strzelców i to, że dana jest z prostych serc chłopskich, które rozumieją doniosłość sprawy tak czynnie, jak i materialnie, to jest dużo.

Okazuje się, że hasło: „Silni, Zwarci, Gotowi" znalazło należyty oddźwięk wśród członków Związku Strzeleckiego na terenie Niegowonic.



NOWY MOTOROWIEC POLSKI.

Na zdjęciu nowy transatlantycki motorowiec polski M S «Sobieski» w porcie gdyńskim. Uroczyste podniesienie bandery i poświęcenie nowej jednostki polskiej marynarki odbędzie się w dniu 17 bm.

Po zdrowie i słońce

w olkuskie

Od kilku dni wszystkie miejscowości letniskowe w powiecie olkuskim, zaroiły się od letników. Sprawiła to oczywiście pogoda, która od kilku dni darzy nas upragnionym słońcem.

Do Sławkowa przybyli już robotnicy z Zagł. Dąbr. na wczasy. Umieszczeni oni zostali w budynku po dawnej walcowni w sąsiedstwie Białej Przemszy i lasu.

Do Rabsztyna na kolonie letnie spodziewany jest przyjazd w tych dniach około 450 dziewcząt na pierwszy turnus i taka sama ilość chłopców na drugi. Kolonie te prowadzi Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu

W osiedlu letniskowym Bukowno zarząd miejski w Sosnowcu wykańcza piękny gmach na kolonie dla około 800 najbiedniejszych dzieci Sosnowca. Już w lipcu rb. dziatwa ta będzie korzystać z dobrodziejstw natury.

Poza tym w okolice Sławkowa Olkusza i Rabsztyna, a zwłaszcza do osiedla w Bukownie przybyło sporo osób z rodzinami dla spędzenia ferii letnich. Frekwencja ta znacznie się zwiększy po zakończeniu roku szkolnego.

Staniało w Zagłębiu

O 1,9 PROC.

Komisja statystyczna obliczyła, że koszta utrzymania rodziny robotniczej w Zagłębiu, złożonej z 4 osób zmniejszyły się w maju br. o 1,9 pr. w porównaniu do kwietnia br.

—oOo—

Z Zawiercia

(z) ZABAWA OGRODOWA NA FON Dziś w godzinach popołudniowych PZZP P. i H. urządza w parku mieskim wielką zabawę ogrodową, z której czysty dochód przeznaczony zostanie na FON. i cele kulturalno - oświatowe Związku.

(z) ZARZĄD STOW. PAŃ ŚW. WINCENTEGO W ZAWIERCIU organizuje zbiórkę czasopism i tygodników, które zostaną rozdane w miejscowym szpitalu dla ciężko chorych.

Zarząd zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa Zawierciańskiego o łaskawe poparcie tej akcji i przysyłania czasopism i tygodników pod adres — M. Pawłowska ul. Szymańskiego 2.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 11 czerwca.

7.00 Sygnał czasu i pieśń Już od rana rozśpiewana 7.05 Audycja dla wsi 8.00 Dziennik poranny 8.15 Muzyka 8.30 Transm. nabożeństwa 9.30 Muzyka poranna 10.15 Transm. z poświęcenia drewnianego Kościoła 10.35 Muzyka 11.30 Przerwa 11.35 Muzyka dzwonów z Katedry w Malines 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek muzyczny 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Przegląd czasopism 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 Czytamy Mickiewicza 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Koncert solistów 17.15 Felieton 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.00 Teatr Wyobraźni 19.30 Dzień pieśni 20.10 Audycje informacyjne 21.15 Muzyka taneczna W przerwie o g. 21.42 Orkiestra podwórzowa 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiad. z Polski w języku niemieckim 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

KATOWICE

Niedziela 11 czerwca.

6.00 Pieśń poranna — Płyta 6.03 Program na dziś 6.10 Dzień dobry—pogodny montaż z płyt 6.50 Pogadanka dla młodzieży 7.00 Muzyka poranna 7.20 Pogadanka 10.35 Muzyka 13.05 Przegląd kulturalny 15.00 Co słychać na Śląsku 15.10 Popołudnie śląskiego rolnika 19.30 Pogadanka 19.40 Co niedziela u Karlika brzmi piosneczka, gro muzyka 20.05 Wiadomości sportowe 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, 12 czerwca

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Aud. dla Kupców 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Muzyka 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital organowy 16.45 Kronika naukowa 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Koncert kameralny 19.00 Audycja związku Rezerwistów 19.30 Przy wieczerzy 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Recital śpiewaczy 21.25 Recital fortepianowy 21.50 Echa mocy i chwały 22.00 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niemieckim 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

KATOWICE

Poniedziałek, 12 czerwca

5.00 Pieśń poranna 5,03 Dzień dobry — pogodny montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.15 Płyty 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Piosenki i marsze żołnierskie z płyt 17.00 Muzyka taneczna 20.15 Wiad. z Polski w języku czeskim 20.25 Pogadanka 20.35 Wiadomości sportowe 22.00 Audycja słowno-muzyczna 22.30 Muzyka taneczna 23.05 Zakończenie programu.

Na wesele córki „króla" Kwieka

ZJEDZIE SIĘ Z ZAGRANICY 1.000 CYGANÓW

Do Wilna przybył »szambelan dworu« króla Cyganów Kwieka. Delegat »królewski« zajmie się przygotowaniem do uroczystości weselnych, które odbędą się w drugiej połowie bm.

Wydana za mąż zostanie córka »króla« Kwieka. W związku z tym spodziewane jest przybycie do Wilna około 1000 Cyganek i Cyganów z całej Polski oraz licznych delegacyj z Rumunii, Łotwy, Litwy i Bułgarii oraz Węgier.

MILION

Przeciwników wygrania miliona oczywiście nie ma. Wątpliwości rozpoczynają się dopiero wówczas gdy chodzi o to, czy w planie gry Loterii Klasowej milion powinien figurować jako samodzielna główna wygrana, czy też powinien on być podzielony na mniejsze transze, by w ten sposób zwiększyć ilość wygrywających.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego, rozważając głosy swych graczy, przyszła do wniosku, że rozstrzygnięcie tego zagadnienia należy pozostawić przypadkowi gdyż trudno jest odmówić pewnej dozy słuszności rozumowaniu zwolenników zarówno jednego, jak i drugiego systemu. Dlatego w czwartej klasie czterdziestej piątej Loterii wygrana miliona złotych nie będzie obowiązkową, ale — możliwa.

Bezwzględnie więc będzie musiała paść wygrana nie miliona, lecz pięciuset tysięcy złotych, jako najwyższa główna wygrana. Poza tym jest jeszcze dziesięć głównych wygranych po sto tysięcy złotych i pięć premii także po sto tysięcy. W ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy numerowi losu, na który padnie pierwsza wygrana 250 zł., przyznana będzie wygrana główna 100.000 zł., numer zaś który wygra drugie 250 zł, otrzyma 500.000 zł. Jeżeli teraz suma cyfr każdego z tych dwóch numerów będzie parzysta, albo nieparzysta, to drugi numer zamiast połowy — otrzyma cały milion, bowiem wszystkie pięć premii po 100 000 zł. każda przyznane będą bez losowania temu drugiemu numerowi. Jeżeli jednak suma cyfr jednego z tych numerów będzie dodatkowo wylosowanych pięć numerów z których każdemu przypadnie dzie parzysta, drugiego zaś nieparzysta, premia 100.000 zł.

Uwidocznijmy to na przykładzie.

Przypuśćmy, że pierwsza główna wygrana padła na nr. 199999, druga zaś na nr. 199997. Suma cyfr pierwszego z tych numerów wynosi 46, drugiego zaś — 44. Obydwie więc sumy są parzyste, a zatem do drugiej głównej wygranej, wynoszącej 500.000 zł. dołącza się pięć premii po 100.000 zł i posiadacz szczęśliwego numeru otrzymałby milion. Gdyby natomiast np. pierwsza główna wygrana padła na nr. 199999, druga zaś na nr. 199998, to sumy cyfr byłyby równe 46 i 45-ciu, a zatem jedna z tych sum byłaby parzysta, druga zaś nie. W tym wypadku właściciel drugiej głównej wygranej pozostałby przy swoim pół milionie, zaś pięć innych numerów wygrałoby po 100.000 zł. każdy.

Tak więc wyłącznie przypadek decyduje o wygraniu miliona, przy czym szanse wygrania go są absolutnie równe szansom wygrania pół miliona. Które z tych szans przeważą — zadecyduje kapryśna i niezbadana bogini Fortuna.

Tymczasem zaś należy te szanse zdobyć drogą nabycia losu do pierwszej klasy czterdziestej piątej Loterii Klasowej Ciągnienie rozpoczyna się 20 czerwca.

Z Olkusza

Boże Ciało
W OLKUSZU

Onegdajsza uroczystość Bożego Ciała w Olkuszu odbyła się przy pięknej pogodzie.

Uroczystą sumę w kościele odprawił ks. prał. Mączka, który również prowadził procesję w asyście 4-ch księży. Pierwszy raz w Olkuszu ołtarze urządzone były na specjalnie zbudowanych podwyższeniach, co dodawało wiele uroku.

W procesji brały udział wszystkie organizacje katolickie z orkiestrami.

Niefortunny wiwatowiec
POSTRZELIŁ KOLEGĘ

Podczas powrotu z zabawy został postrzelony na drodze w plecy 21-letni Stanisław Dziura z Wielkiej Wsi k/Ojcowa przez Wojciecha Jezierskiego z nielegalnie posiadanego rewolweru.

Poszkodowany szedł, przygrywając sobie na harmonii, za nim zaś postępował Jezierski, podśpiewując. W pewnej chwili Jezierski chcąc strzelać na wiwat, trafił w plecy swego towarzysza.

Dziurę odwieziono do szpitala w Krakowie.

Dzień spółdzielczości
W OLKUSZU

Dzisiaj Olkusz obchodzi „Dzień Sółdzielczości".

Na zebraniu powiatowej komisji porozumiewawczej Związków Zawodowych w Olkuszu pod przewodnictwem prezesa p. K. Zdrzalika, ustalono następujący program: godz. 9 nabożeństwo w kościele po czym pochód do sali kina „Orzeł", gdzie odbędzie się akademia z okolicznościowymi przemówieniami: pp. inż. Berbeckiego z Dąbrowy i prezesa K. Zdrzalika oraz popisami organizacyj młodzieżowych i inscenizacją Ligi Kooperatystek z Olkusza.

Poza tym odbędzie się poświęcenie i otwarcie trzeciego sklepu Spółdzielni Spożywców na Czarnej Górze.

Wszystkie Związki Zawodowe, oraz członkowie i sympatycy Spółdzielni Spożywców, proszeni są o liczny udział w uroczystości.

Odbudowa drogi
OLKUSZ—OGRODZIENIEC

Roboty przy odbudowie zniszczonej wskutek ostatniej burzy drogi Olkusz—Ogrodzieniec, postępują szybko naprzód. Przy robotach zatrudnionych jest około 150 robotników na dwie zmiany.

Normalna komunikacja na tym odcinku nastąpi około 20 bm.

Koszt tej robocizny wyniesie z górą 30 tysięcy zł.

Wypadek rowerzystki
W GRODŹCU.

Wczoraj uległa nieszczęśliwemu wypadkowi 17 letnia Janina Królikowska, zam. w Grodźcu. Królikowska, jadąc na rowerze zderzyła się z nieznanym rowerzystą, doznając poważnych obrażeń ciała.

Ranną rowerzystkę przewieziono na kurację do szpitala w Czeladzi.

Na podstawie § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 12 czerwca 1939 r. o godz. 10 rano u Lewartowskiego Witolda w folwarku „Będusz" gm. Pińczyce odbędzie się w pierwszym terminie sprzedaż z licytacji 20 krów półholenderskich maści czerwonej z białym, oszacowane na zł. 3600.— na pokrycie zaległości dla Zarządu Gminy Pińczyce, Zakładu Ubezpieczeń w Chorzowie i Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Krakowie.

Wymienione krowy można oglądać w dniu licytacji na miejscu u Lewartowskiego Witolda w Będuszu od godziny 8-ej do 10-ej rano.

za Naczelnika Urzędu
(—) M. KRZEPNIEWSKI

SPORT

Zmiana programu
ŚWIĘTA SPORTOWEGO W SOSNOWCU.

W dniu dzisiejszym, jak pisaliśmy, odbędzie się święto WF i PW., którego program w ostatniej chwili został zmieniony ze względów od miejskiego komitetu WF. i PW. — niezależnych.

Mianowicie odwołana została całkowicie część przedpołudniowa programu święta w związku z międzynarodowym raidem samochodowym, którego trasa prowadzi przez Sosnowiec. Samochody przejeżdżać będą przez Sosnowiec w godzinach od 9-ej do 13-ej, tak, że w tym czasie nie mógłby się odbyć przemarsz młodzieży biorącej udział w święcie przed ratuszem, jak również defilada. Popołudniowa część programu, tj. zawody na boiskach pozostała bez zmian.

* * *

Zarząd i komenda Zw. Strzeleckiego komunikuje, że niezależnie od odwołania uroczystości związanych ze świętem PW. i WF. miejskiego komitetu PW. w Sosnowcu do południowej uroczystości Zw. Strzeleckiego, odbędą się bez zmian.

Obowiązuje koncentracja jak w dzienniku zarządzeń i rozkazów.

Zawody konne
W KATOWICACH

Dziś rozegranych zostanie osiem gonitw z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie.

Początek gonitw o godz. 15.30 — bez względu na pogodę.

Poniżej podajemy wynik zapisów na dzień dzisiejszy:

Płoty — Dystans ok. 2.400 mtr. Nagroda 400 zł.

Bystrzyca, Ultimo, Borneo, Lajkonik, Excelsior, Maczuga, Lir II, Brysk.

Płaska — Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda 400 zł.

Turja — st. Arkadia, Borneo Kokarda, Luna II, Graveiotte, Palier Anitra Negro, Sulimka.

Przeszkody — Dystans ok. 3.200 mtr Nagroda 500 zł.

Holmen, Kuban, Bravo Palii, Auda, Bystrzyca, Koliba, Flagranti, Sulimka.

Płoty — Dystans ok. 2.800 mtr. Nagroda 600 zł. Jadą amatorzy.

Ibicus, Ruń, Karapet, Holman, Mamorja, Talitha, Lajkonik.

Płaska Imienia M. R. i R. R. Dystans ok. 2.400 mtr. Nagroda 3.000 zł

Naftis, Algier Przebój II, Orkan II, Orlean, Festyn, Tyrcon, Talitha, Ural Debar.

Dod. płaska sprzedażna — Dystans ok 1.800 mtr. Nagroda 400 zł.

Okey, Pegasus, Łoza II, Fryna II Patrycja, Carmenczita, Styl, Tesknota — st. Rinaldo III Czarna Pani Anteusz.

Pod. płaska — Dystans ok. 1.800 mtr Nagroda 400 zł.

Łoza II, Pegasus II, Kamea, Palma, Frygia II st. Panama, Lekkonoga, Luna II, Róża II, Firmament.

Płaska — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 600 zł.

Okey, Ruń II, Ramona IV, Ultimo, Bravo Palii, Rzeka — st., Przebój II Dżudża II, Styl, Baba Jaga, Olaf.

Nr. Km. 57/39, 312/39, 538/39.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie II rewiru, Aleksander Krauze, niniejszym obwieszcza:

że w dniu 13 czerwca 1939 r. o godz. 10 rano w Będzinie, w fabryce pasów transmisyjnych przy ul. Kołłątaja 37, w II-gim term., odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji maszyny do szarfowania skór, maszyny do krajania pasów i maszyny do szycia pasów, ocenionych na 700 złotych, na pokrycie należności firmy »Krajn i Fesser«,

że w dniu 14 czerwca 1939 r. o godz. 11.30 w garażu w Będzinie przy ul. Okrzei 29, w II-gim terminie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji samochodu ciężarowego marki Polski Fiat, ocenionego na 2000 zł, na pokrycie należności Abrama Luidora,

że w dniu 20 czerwca 1939 r. o godz. 10 rano, w Wojkowicach Komornych domy kop. Jowisz Nr. 28, w I-szym terminie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji dwuch garniturów męskich kompletnych w dobrym stanie, umeblowania gabinetu, składającego się ze stolika, krzeseł, dwuch leniwców, biblioteki, biurka, kwietnika, lampy, fotela, baru i tapczanu, ocenionych na 2900 złotych, na pokrycie należności Wincentego Pietruszkiewicza.

Powyżej wymienione towary i ruchomości oglądać można w dniu i miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Będzin, dnia 9 czerwca 1939 r.

Komornik A. KRAUZE.

Szczęścia trzeba również spróbować w Szczęśliwym Wielkim Cieszynie i zakupić Los Loterii Klasowej u Kolektora

Jana Kuliga

CIESZYN, Plac Króla Jana Sobieskiego 1. d/9. Śląsk.

DROBNE OGŁOSZENIA

PIĘKNĄ CERĘ ZAPEWNIA

KAMEA

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Sosnowiec, 3-go Maja 7. Porady bezpłatne.

NAUKA I WYCHOWANIE

PRZYJMUJE zapisy kancelarja koncesjowanych kursów kroju szycia modelowania i bieliźniarstwa. Natalji Stypuikowskiej w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 14 Telefon 62498. Nauka odbywa się według najnowszych żurnali. Specjalny dział konfekcji dziecinnej. Kończącym świadectwa prawne. Opłata ratami.

KONCESJONOWANE KURSY pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w Księgarni »Polonia« Sosnowiec, Hale «Rozwoju« Tel. 6-15-36.

POSADY I PRACE

POTRZEBNE trykociarki do roboty swetrów, umiejące szyć. Oferty do administracji »Expresu« pod «Swetry".

BUCHALTER poszukuje prowadzenia ksiąg w sklepach i mniejszych przedsiębiorstwach handlowych. Łaskawe oferty do administracji pod «Buchalter«.

POTRZEBNY stolarz modelarz. Zakład Modelarski Sosnowiec, Sielecka 4.

STOLARZA meblowego i ucznia przyjmie prac. stolarska Sosnowiec, Prez. Mościckiego Nr. 15.

PANIENKĘ do sklepu spożywczego z pełnym utrzymaniem i mieszkaniem przyjmę. Oferty do filji Expresu Zagłębia Będzin.

KUCHARKĘ restauracyjną oraz panienkę inteligentną w charakterze kelnerki przyjmie. Kawiarnja »Europa« Sosnowiec.

PRZYJMĘ zdolnych cieśli na szalunki pod dach betonowy. Sosnowiec, Chemiczna 22, ewentualnie wtorek na budowie u Lamprechta, ul. Piłsudskiego.

KTÓREJ z pań jako propagandzistce zależy na stałej i korzystnej pracy, po wyszkoleniu może zarobić od 10—15 zł. dziennie. Panie powyżej 25 lat zgłaszać się osobiście z dowodami w poniedziałek od godz. 10—13-ej Sosnowiec, Miła 7 m. 6

Na podstawie § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) podaje do wiadomości, że dnia 21 czerwca 1939 r. w Blanowicach w domu i cegielni M. Karolskiego odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 1) maszyna do szycia firmy Singer oszacowana na 80 zł. 2) szafa na ubranie jesionowa, dwudrzwiowa oszacowana na 60 zł., 3) radioodbiornik 2-lampowy f-my »Kosmos« oszac. na 150 zł., 4) cegła wypalona 20.000 szt. oszac. na 500 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu 21 czerwca 1939 r. przed rozpoczęciem licytacji.

za Naczelnika Urzędu
(—) M. KRZEPNIEWSKI

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru Antoni Raczmański kancelarię swą mający w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 14 czerwca 1939 r. od godz. 10-ej rano jako w I-szym terminie w Będzinie przy ulicy Kościuszki Nr. 66, składających się z sześciu krzeseł dębowych, 2 foteli dębowych, 5 foteli wybitych skórą 3 foteljków wiedeńskich, stołu okrągłego lodówki, kredensu pokojowego dębowego kredensu pokojowego z rzeźbami, stołu dębowego, stolika, kredensu kuchennego, patefonu szafkowego, zegara gdańskiego w oszklonej szafce, wieszaka z lustrem, oszacowanych na sumę złotych 724 na rzecz Bolesława Kulaszy w sprawie Nr Km. 345/39 r.

Dnia 14 czerwca 1939 r. od godz. 12 w południe jako w I-szym terminie, w Będzinie, przy ulicy Małachowskiego L. 50 składających się z 14 kg. waty aptecznej, 20 kg. mydła zwyczajnego, 6 klg. proszku do zębów, 15 kg. lakieru firmy Oja i Marcelego, 47 paczek wiór do podłóg, urządzenia sklepowego na 2 ściany-szaf oszklonych, kontuarów sklepowych i pięć grosów gumy firmy Olla oszacowanych na sumę 691 złotych na rzecz powodowej firmy Olla i firmy »Fabryka Chemiczna Promonta« w Bielsku w sprawach Nr. Nr. 615, 639/39 r.

Powyżej wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu ich zajęcia.

Będzin, 10 czerwca 1939 r.

Komornik I-go rewiru
(—) A. RACZMAŃSKI.

LOKALE

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Kotlarska 6 m. 15

LOKAL sklepowy w dobrym punkcie zaraz do wynajęcia. Piłsudskiego 56.

POKÓJ z kuchnią i spiżarką do wynajęcia dla małej rodziny. Sosnowiec, Czeladzka 38-g.

DO wynajęcia 2 mieszkania letniskowe wraz z parkiem, stajnię resp. garażem, na warunkach dogodnych w miejscowości pod Ząbkowicami »Buczyna« Łaskawe zgłoszenia pod P. L. Nr. 300 do redakcji niniejszego pisma.

DWA pokoje, kuchnia, przedpokój do wynajęcia. Sosnowiec, Pusta 44-a

POKÓJ umeblowany z wygodami przy ul. Pierackiego do wynajęcia z dniem 1 lipca solidnemu panu. Wiadomość Księgarnia «Polonia«.

3 POKOJE słoneczne z wygodami do wynajęcia Piłsudskiego 21-a. Dozorca wskaże

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane w bryłach I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź telefon 62750

LINOLEUM

ceraty, chodnik, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61.700. Ceny niskie.

20 PRĘTÓW placu przy ul. Limanowskiego 17 do sprzedania wiadomość w administracji.

W najbliższą

środę dnia 14-go czerwca b. r.

punktualnie o godz. 16.30 odbędzie się **w Myszkowie** pokaz racjonalnego **gotowania i pieczenia elektrycznością** na który wszystkie zainteresowane Panie uprzejmie zapraszają

„Sieci Elektryczne"
Spółka Akcyjna

Firma bierze udział w Wystawie.

MEBLE

Kompletne pokoje, sztuki pojedyncze. — Tapczany, otomany, Kluby. Kanadyjskie fotele. Saloniki. Wykonanie solidne i gwarantowane poleca na długoterminowe spłaty

J. TOMCZYK

Sosnowiec, Sklep główny Pierackiego 1 i 1 Maja 14. Telefony: 62-367 i 63-105.
Firma egzystuje od 1910 roku.
Filii na Nowopogońskiej nie posiadam.

KINO „PATRIA"

DZIŚ! *REWELACYJNY, PODWÓJNY PROGRAM*

I. **PAWEŁ MUNI** w filmie

PRAWDA ZWYCIĘŻA

II. **Piętno przeszłości**

POTĘŻNY DRAMAT Z BETTE DAVIS.

Kino „EDEN"

DZIŚ!
Świetny film o ludziach, którzy nie znają kompromisów pol. t.

Dr. KILDARE

w rol gł LERR AYRES, LIONEL BARRYMORE i inni.
Początek I seansu o godz. 17.30
w niedzielę i święta 15.30

SPRZEDAM sklepik spożywczy tytoniowy w dobrym punkcie. Wiadomość w administracji.

WAPNO w bryłach z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński, Sosnowiec - Środula telefon 62267.

PIANINO używane w dobrym stanie «Petrofa« za zł. 450 sprzedam zaraz. Wiadomość Księgarnja «Polonia» Sosnowiec Hale «Rozwoju».

Z POWODU wyjazdu sprzedam dom wraz ze sklepem dobrze prosperującym lub wydzierżawię. Będzin, Sztolna 4.

SPRZEDAM motor elektryczny 220x380 v. 2,2 Kw 3000 obrotów. Grabocin, k/Kazimierza, Górnicza 8, Górnik od godz. 16—18

SPRZEDAM sklep żelazny dobrze prosperujący w dobrym punkcie. Wiadomość Legionów 12, parter.

SPRZEDAM zaraz urządzenie restauracyjne w całości lub częściami, powód wyjazd. Sosnowiec, Piłsudskiego 28.

DO sprzedania 2 domy wraz z ogrodem w Dąbrowie Górniczej przy ul. Orzeszkowej 15 i 1 Maja 18.

OKAZYJNIE do sprzedania plac w Sosnowcu w okolicy Rudnej i Pustej. Wiadomość Chil Rechnic, Sławków, miyn, telefon 19—5.

POKÓJ z kuchnią z całym urządzeniem i meblami do sprzedania, nadające się dla młodego małżeństwa. Wiadomość w administracji.

NAJTAŃSZE resztki na bluzeczki, suknie i t. p. sprzedaje Wiener, Sosnowiec, Targowa 2.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONY weksel zł. 100, płatny 1/6 wyst. Karol Morche, Katowice, na zlecenie H. Pfeffera, unieważniam.

RÓŻNE

PIECZĘCIE, SZYLDY EMALIOWANE, MONOGRAMY, GWOŹDZIE DO SZTANDARÓW, solidnie tanio

L. WILSKI

Sosnowiec, Warszawska 4.

Ondulację trwałą

wykonuje solidnie Pytlik, Pogoń, Sucha 24.

PIECZĄTKI, SZYLDY

gwoździe do sztandarów solidnie, szybko i tanio

STYBLINSKI

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 30, tel. 61.700

KRAWIEC Franciszek Paluch przeprowadził się z ul. 3 Maja 22 na ul. Żeromskiego 3 (róg Marjackiej) Sosnowiec. Wykonuje wszelkie roboty damskie, męskie i umundurowania.

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY Franciszek Szorsz przeprowadził się Dąbrowa, Dąbrowskiego 22

PIES, owczarek do sprzedania Zbieg Marian, Grabowa 16.

NADESZŁY świadectwa dla szkół powszechnych. Księgarnja T. Bartnik, Będzin, Małachowskiego 21. Tel. 71-331.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92. Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. —

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski

Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych S. A.

Bilans na dzień 31 grudnia 1938 r.

AKTYWA

Nr	Pozycja			
	I. Majątek stały:			
	Nieruchomości:			
1	a) grunty	17.063.693.63		
2	b) budynki	70.122.388.64	87.186.082.27	
3	Maszyny i urządz. techn.		160.653.736.59	
	Inwentarz:			
4	a) żywy	237.745.—		
5	b) martwy	50.552.973.35	50.790.718.35	
6	Inwestycje w budowie		3.605.879.43	
7	Nadania górnicze		7.931.573.63	
8	Prawa nabyte		101.211.95	310.270.202.22
	II. Majątek płynny:			
	Gotówka, czeki i kwity eksp.			
9	a) w kasach	741.290.92		
10	b) w bankach	2.610.653.32	3.351.944 24	
	Papiery wart. i udziały:			
11	a) papiery procentowe	3.599.—		
12	b) akcje	7.953.553.07		
13	c) udziały w innych przeds.	4.403.697.48	12.360.849.55	
	Weksle:			
14	a) w portfelu	2.657.892.82		
15	b) w inkasie	272.645.60		
16	c) protest. w portf.	47.451.07		
17	d) protest. w inkasie	6.318.72	2.984.308.21	
	Zapasy materiał. i wytw.			
18	a) surowce	9.936.483.18		
19	b) materiały pomocn. i pędne	7.957.226.64		
20	c) półwytwory	13.695.383.87		
21	d) wytwory	26.582.493.77	58.171.587.46	
	Odbiorcy:			
22	a) Synd. i Tow. Siostrz.	17.849.629.03		
23	b) różni	14.080.581.48	31.930.210.51	
	Różni dłużnicy:			
24	a) dostawcy	2.248.369.80		
25	b) dłużnicy hipoteczni	122.734.08		
26	c) Tow. konc. i drobni za poż.	2.321.495.11		
27	d) Zjedn. Górn. Hutn.	50.341.412.02		
28	e) różni dłużnicy	3.889.287.28		
29	f) wątpliwi	865.937.58	59.789.235.87	
30	Kaucje:		170.491.24	168.758.627.08
	III. Sumy przechodnie:			
31	a) doch. r. sprawozd. do		24.363.40	
	otrzym. w roku przyszł.		463.023.48	
32	b) wydatki roku przyszłego		6.245.17	493.632.05
33	c) różne inne			
	Suma bilansu:			479.522.461.35
	Sumy pozabilansowe:			13.201.151.13

PASYWA

Nr	Pozycja			
	I. Kapitały własne:			
1	Kapitał akcyjny:		149.350.000.—	
2	Kapitał zapasowy		250.000.—	
	Rezerwy:			
3	a) na należn. wątpl.	1.147.767.27		
4	b) na szkody górnicze	1.824.034.?7		
5	c) na zobowiązania emeryt.	11.653.120.81		
6	d) na obniżki cen zap.	1.000.000.—		
7	e) na koszty związ. z wyk. układu, fuzji i wyd. oblig.	1.167.625.15		
8	f) na różnic. kursow.	368.076.34		
9	g) na koszty usprawn. prod.	2.000.000.—		
10	h) na pod. doch. 37 r.	980.390.03		
11	i) na inne podatki	650.000.—	20.791.013.67	170.391.013.67
12	**II. Kapitał amortyzacyjny:**			
	a) z lat poprzednich		147.032.221.06	
	b) za okres sprawozd.		21.755.998.66	168.788.219.72
	III. Zobowiązania długoterm.:			
13	a) dług oblig. dawny	1.755.250.37		
14	dług oblig. nowy	75.188.000.—	76.943.250.37	
15	b) wierzyciele hipot.		22.684.?0	
16	c) różni inni		14.174.632.?6	91.140.567.23
	IV. Zobowiązania krótkoterm.:			
	Banki:			
17	a) Bank Gosp. Kraj.—rk. specj.	9.450.000.—		
18	b) różne	4.653.399.36	14.103.399.36	
19	Dostawcy:		9.714.577.05	
20	Akcepty wydane różnym zagranicą		245.128.85	
	Różni wierzyciele:			
21	a) odbiorcy	3.592.231.71		
22	b) Urzędy Skarb. i Samorząd. za podatki	1.881.286.78		
23	c) Inst. Ubezp. Społ. za składki socjalne	1.880.471.3?		
24	d) fundusze obce	100.885.57		
25	e) różni inni	4.577.602.21	12.032.477.59	
26	Kaucje:		28.874.92	36.124.457.77
	V. Sumy przechodnie:			
27	a) wyd. w r. sprawozd. płatne w roku przyszłym		4.205.736.94	
28	b) wpływy roku przyszłego		85.922.?2	
29	c) różne inne		97.036.05	4.388.695.90
	Zyski:			
	a) z roku 1937		73.362.75	
	b) roku gospodarczego		8.616.144.31	8.689.507.06
	Suma bilansu:			479.522.461.35
	Sumy pozabilansowe:			13.201.151.13
	Uwaga: Zobowiązania zagraniczne			84.251.435.40

Rachunek strat i zysków na rok 1938

STRATY

		zł
1.	Koszty produkcji	207.621.522.88
2.	Koszty administracji ogólnej	7.563.288.08
3.	Koszty sprzedaży	14.753.321.12
4.	Koszty finansowe	6.460.190.86
5.	Straty na dłużnikach	219.690.48
6.	Korektury zapasów	4.876.433.49
7.	Wydatki za lata ubiegłe	1.079.597.68
8.	Straty specjalne	2.740.201.99
9.	Podatki i opłaty	6.117.966.83
10.	Różnice kursowe	429.539.97
11.	Koszty nabycia kontyngentów	306.232.98
12.	Odpisy na rezerwy	650.000.—
13.	Odpisy na kapitał amortyzacyjny	21.755.998.66
14.	Zysk za rok 1938	8.616.144.31
		283.190.129.33

ZYSK

		zł
1.	Sprzedaż	275.753.415 83
2.	Wpływy z domów i gruntów	906.887 21
3.	Zyski na sprzedaży i rozbiórkach obiektów majątkow.	472.696.16
4.	Dochody z papierów wartościowych i udziałów	289.038.55
5.	Odsetki otrzymane	762.414.89
6.	Skonto otrzymane	565.155.44
7.	Wpływy dotyczące lat ubiegłych	1.137.909.09
8.	Zyski specjalne	2.378.680.70
9.	Odzyskane należności	141.270.18
10.	Różnice kursowe	590.478.29
11.	Wpływy ze sprzedaży kontyngentów	192.182 99
		283 190.129.33

ZARZĄD:
Inż. B. KOWALSKI

GŁÓWNY KSIĘGOWY:
F. BLASZCZEKOWICZ

GENERALNY DYREKTOR
FINANSOWY I ADMINISTRACYJNY
E. HUPERT

„Wielka czwórka" detektywów

Scotland Yard bez poezji

Wielkie, z czerwonej cegły budynki, przypominające wyglądem zewnętrznym zamek warowny, stoją nad brzegami Tamizy. Mieszkańcy Londynu znają dobrze ten gmach. To Scotland Yard — siedziba centrali policyjnej a jednocześnie źródło natchnienia dla setek i tysięcy nowel listów i autorów książek kryminalnych.

Właściwym twórcą Scotland Yardu był słynny nowelista Henry Fielding, jedna z największych postaci w literaturze angielskiej. Żył on w drugiej połowie XV wieku, nosił długą, białą perukę i niezależnie od twórczości poetyckiej spełniał szacowny urząd burmistrza jednej z dizelnic Londynu. Był pełen oryginalnych pomysłów. Stworzył pierwszą, londyńską policję porządkową: „Biegaczy z Bow Street". Było ich dziesięciu. Ta ekipa „numerów" stanowiła zaczątek dzisiejszego, 20 tysięcznego korpusu policyjnego wielkiego Londynu.

Odarty z romantycznego uroku Scotland Yard przedstawia się jako wielka organizacja, na czele której stoi w obecnej chwili pułkownik Maurice Drummond. Dzieli się ona na trzy departamenty, w skład których wchodzą departamenty specjalne.

Departament „A" obejmuje zagadnienia związane z organizacją i działalnością policji mundurowej, departament „B" zajmuje się sprawami handlu i wogóle administracją. Najważniejszy jest dep. „D", kierowany przez sir Norman'a Kendala. Wzakresie tego departamentu leży ochrona osób urzędowych, kontrwywiad i sprawy specjalne.

Sir Norman Kendal jest starszym panem o siwych włosach. Nosi b. wysokie kołnierzyki i w wolnych chwilach od pracy zajmuje się botaniką, która jest jego pasją. Pod bezpośrednim kierownictwem sir Kendala działa słynna „wielka czwórka".

„Wielka czwórka" to najsłynniejsi detektywi Scotland Yardu, których przygody stanowiły temat wielu powieści sensacyjnych, m. inn. szeregu książek Wallace'a. Warto przyjrzeć się bliżej tym panom.

Pierwszy z nich to „Jack" — J. S. Lands, człowiek, który ma na „sumieniu" największą ilość morderców na świecie. Za nim idzie F.S. Bennet, ekspert od planów akcji przeciw przestępcom, postrach gangsterów angielskich. Trzecim jest H.E. Helby, wyglądający raczej na przemysłowca niż na detektywa. Człowiek o sile tura, którego świat podziemny Anglii boi się jak ognia. Ostatnim z „wielkiej czwórki" jest G. W. Yandell, szef słynnej „fruwającej eskadry" detektywów, wyposażonej w szereg aparatów najnowszych typów.

Zasadniczą tezą działalności Scotland Yardu jest prewencja. Już Robert Peel powiedział, że „pierwszym zadaniem sił policyjnych jest zapobiec zbrodni, następnym dopiero śledzenie i oddanie winnych w ręce władz sądowych. Nowoczesny Scotland Yard po dziś dzień stosuje się do tej zasady.

Dlatego też biura, mające związek z profilaktyką zbrodni są najbardziej rozbudowaną częścią policji angielskiej. Biura śledcze, wyolbrzymione i skoloryzowane w powieściach — grają stosunkowo mniejszą rolę.

STANISŁAW STRUMPH WOJTKIEWICZ.

ZAPACH PELARGONII

NOWELA.

Profesor odłożył pióro, podniósł okulary na czoło i z zadowoleniem zatarł drobne, suche dłonie. Następnie prężąc swoją pocieszną ale zarazem złowrogą figurkę znakomitego uczonego, przeszedł kilka razy pokój i zapatrzył się przez okno na chmury. Zachodzące za tysiącem kamienic słońce rzucało na obłoki, mury i milony szyb złotawy odblask.

— Piękny jest ten odblask — powiedział półgłosem profesor. Od wielu lat nabrał zwyczaju rozmawiania półgłosem ze sobą w samotnej ciszy gabinetu lub pracowni. Była to jakby rozmowa z setkami uczonych, których książki, broszury, tablice i manuskrypty zapełniały każde wolnę miejsce w pokoju. W razie potrzeby profesor odpowiadał sam sobie w imieniu któregokolwiek ze swoich licznych przeciwników, a następnie gnębił go z kolei własną, popartą cyframi, argumentacją. Tak zwyciężywszy, z lekka podniecony, profesor siadał i drobnym, nerwowym pismem zapisywał skrzętnie wszystko, co później w rocznikach Towarzystwa Chemicznego znajdowało się pod skromnym, ale jakże wiele zapowiadającym tytułem „Ostatnie badania profesora X". Ukończywszy pisanie, lub w przerwach, profesor wstawał z krzesła i dla odpoczynku patrzył w niebieskie niemieckie niebo, albo chmury, gdy dzień był mniej pogodny. Przy tej okazji profesor kojarzył mimo woli to wszystko, co zaobserwował — z cząsteczkami swojej olbrzymiej erudycji. Jego niewielka, łysa, jajowata czaszka była w istocie olbrzymia składem najprzeróżniejszych wiadomości, bardzo porządnie posegregowanych w niezliczonych przegródkach pamięci. W ten sposób niewinna oliwa nicejska, której butelczki dekorowały witrynę sklepu gastronomicznego, natychmiast swą barwą przypominała profesorowi chloropikrynę, a wyzywający oddech musztardy, obficie rozsmarowanej po zwyczajnym kotlecie wieprzowym, nieuchronnie przywodził na myśl iperyt i jego nadzwyczajne praktyczne zalety. Świat profesora był arsenałem, zawierającym niezliczone probówki z gazami.

Dlatego i dzisiejsze złotawe obłoczki, leniwie posuwające się w ślad za słońcem ku zachodowi, zaraz nasunęły profesorowi myśl o nie bardzo ale bądź co bądź godnym uwagi sedenicie.

— Tak, wcale niebrzydki jest ten sedenitowy odblask na obłokach — zakończył swą obserwację profesor i siadł przy stole, aby ukończyć rękopis, który miał ostatecznie przełamać niezrozumiały, niepoparty żadnymi poważnymi względami, a szkodliwy i zgubny dla narodu niemieckiego upór pana radcy von Neesego. Profesor pisał.

„Owoc moich długoletnich doświadczeń w postaci nowego, że tak powiem idealnego gazu, nie powinien być zapoznany przez tych, na których naród niemiecki liczy. Memoriał niniejszy kieruję do pana radcy, znając jego wielki i decydujący wpływ na tok przygotowań obronnych i na samą osobę ekscelencji. Środki, istniejące dotychczas posiadały wiele zalet, mój zaś nowy gaz po prostu łączy wszystkie te zalety, nie posiadając natomiast wad. Zwracam tu uwagę, że wspaniałe doświadczenia, wykonane pod Ypres przy pomocy iperytu dało tylko doraźny skutek w postaci kilku tysięcy nieprzyjacielskich trupów. Później, w następnych okresach wojny, coraz trudniej było walczyć przy pomocy gazu, który zaraz przy początku akcji dawał znać o sobie silnym, drażniącym zapachem. Proszę uprzejmie zważyć, że także i wstrętny zapach zgniłych liści forgenu już z daleka przestraszał i ostrzegał nieprzyjaciela, który miał wskutek tego czas na natychmiastowe założenie masek, a nawet zastosowanie specjalnego ochraniacza. Wszystkie wogóle dotychczasowe gazy były wynikiem doświadczeń udanych częściowo, a prowadzonych bez przewodniej myśli. Czyż można osiągnąć dobre wyniki z lewisytem, którego działanie jest straszne, ale który również daje o sobie znać znanym zapachem kwiatu pelargonii? Cóż wart jest cjanowodór, lub sedenit, skoro wprost krzyczy o swojej obecności wonią gorzkich migdałów? Przy tym ten ostatni środek, jak wiele innych, parzy zbyt łagodnie i wobec tego nie może być uznany za dostatecznie pewną broń. Nie chcę, szanowny panie radco, krytykować tutaj tych wszystkich niezliczonych gazów, które wynalazła dotychczas nauka, przeważnie niemiecka. Chciałem tylko wyjaśnić, że idąc do mojego wielkiego celu, zapragnąłem stworzyć z początku taki gaz, który by absolutnie niczym nie zdradzał swojej obecności, zabijając znienacka i chyłkiem. Później jednak, osiągnąwszy ten cel, sięgnąłem po dalsze zwycięstwo, mając na uwadze także względy humanitarne. Ostatnia zwycięska wojna, przy której pomocy Niemcy narzucą całemu światu swoje wysokie, zbawienne ideały, powinna być prowadzona z całą surowością — ale też i z całym współczuciem dla naszych biednych przeciwników. Pomyślałem sobie: niech te nowe setki tysięcy ludzi, którzy będą musieli zginąć dla dobra świata, nie umierają w sposób tak straszny, jak to się działo dotychczas. Już przez zasadnicze postanowienie prowadzenia głównie wojny gazowej i mikrobowej wspaniałomyślne Niemcy oszczędzą cierpień bliźnim. Nie będzie już więcej strasznych ran kłutych, ciętych, szarpanych. Środki nasze zabijać będą łagodnie i szybko". W tym miejscu profesor odczuł wzruszenie i, chwilę odpocząwszy, pisał dalej.

„Powiedziałem sobie jednak, że to jest za mało. Naukę niemiecką stać na coś więcej. Zapragnąłem stworzyć gaz, który zabija nie tylko łagodnie i szybko, ale także i nadzwyczajnie przyjemnie. Dlatego też w ciągu kilku lat pracowałem znów nad wynalazkiem gazu zabójczego (cechy duszące, trujące i żrące jednocześnie) ale wonnego i to wonnego w tak niezwykłym stopniu, że teraz mnie samemu wydaje się gaz rzeczą cudowną. Stwierdzam z całą pewnością, że mój gaz, który na cześć pana radcy ośmielam się nazwać neesytem, posiada tak wspaniały i nieodparcie przyciągający zapach, że dla samej rozkoszy odetchnięcia tym zapachem umierać będą w prawdziwej ekstazie tysiące — a jeśli trzeba będzie i miliony. Jest to, że tak powiem — rewelacja. Na licznych występnych osobnikach, których użyczyły mi przy poparciu pana radcy nasze władze więzienne, a także i w kilku innych okolicznościach, u

Kariera ambasadora Majskiego

przedstawiciela Sowietów w Londynie

1912 rok... Mglisty, listopadowy ranek, tak bardzo typowy dla londyńskiej aury. Na olbrzymim dworcu „Victoria" rozgląda się bezradnie mały człowieczek o wybitnie rosyjskim wyglądzie. Przebył niedawno La Manche, uciekając z dalekiej Syberii bez pieniędzy, bez dokumentów do wolnego kraju angielskiego. W Londynie mieli go oczekiwać przyjaciele partyjni, ale na dworcu nikogo nie było.

Po dłuższym, daremnym wyczekiwaniu mały człowieczek bierze swą walizeczkę i udaje się na poszukiwanie jednego z kamratów, który stale przebywa w Londynie na emigracji.

Długo włóczy się po obcych ulicach miasta — Babilonu, przesiąkniętego mgłą i dymem. Bez grosza w kieszeni, bez znajomości języka, bez przyjaciół rewolucjonista czuje się osamotniony w tym labiryncie domów i ulic. Wreszcie dobrnął do jednej z najbiedniejszych dzielnic londyńskich, gdzie mieszka największa biedota. W jednej z tych ciasnych, brudnych izdebek odnajduje swego towarzysza, który, na szczęście, jest w domu. Przedstawiają się wzajemnie:

— Maksym Wałłach — Jan Lachowiecki.

Osobiście zetknęli się po raz pierwszy. ale z nazwiska znali się od dawna. Wałłach bardzo jest zadowolony z przyjazdu towarzysza i pomaga mu jakoś urządzić się w Londynie.



Na emigracji w Londynie

Dla Lachowieckiego zaczyna się zwykłe, emigracyjne życie. Utrzymuje się wraz z Wałłachem z przypadkowych zarobków razem drukują nielegalną literaturę, przeprawiając ją następnie do Rosji. A w wolnych chwilach prowadzą długie dyskusje. O czym?... Wiadomo — o walce z caratem...

I oto mija ćwierć wieku, 25 lat... 1936 rok. Ten sam mglisty, londyński poranek. Ten sam olbrzymi dworzec „Victoria". Z luksusowego wagonu pierwszej klasy wysiada otyły jegomość, wspaniale ubrany. Wita go niemniej elegancko ubrany pan, uśmiechnięty, bardzo widać zadowolony z siebie i z Londynu. Poza tym na dworcu witają gościa urzędnicy angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, fotografowie, przedstawiciele prasy.

— Witam pana, towarzyszu Majski!

— Witam, drogi Maksym Maksymowiczu!

Tak, są to ci sami dwaj biedni emigranci, którzy przed 25 laty spotkali się w brudnej, zakopconej dzielnicy londyńskiej. Wałłach zamienił się w Litwinowa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, który przybył do Londynu w charakterze oficjalnym na pogrzeb króla Jerzego V-go, Lachowiecki zaś zamienił się w Majskiego, sowieckiego posła, akredytowanego przy dworze Jego Królewskiej Mości, władcy Wielkiej Brytanii. Zamiast o walce z caratem Litwinow i Majski rozmawiać dziś będą o bieżących sprawach w pałacu z nowym królem, następnie z premierem Baldwinem i ministrem Edenem.

Lachowiecki-Majski zrobił naprawdę wielką karierę. Nie tylko nauczył się angielskiego języka, którym dziś włada bardzo biegle, lecz pogłębił również swą wiedzę ogólną. Jeszcze przed wybuchem rewolucji zaczął pracować w dziennikarstwie, przesyłając korespondencje z Anglii. Brał również żywy udział w życiu politycznym, lecz — i to jest najciekawsze—nie po stronie bolszewików, lecz w obozie ich wrogów — socjal-demokratów. Po wybuchu rewolucji Lenin wypowiedział ostrą walkę socjal-demokratom, wysyłając ich na Sybir, gdzie przedtem przebywali razem z wyznawcami leninizmu.

Majski w obozie „białych"

Majski nie godził się początkowo z polityką sowiecką i przeszedł na stronę „białych". Był przez pewien czas ministrem w jednym z licznych rządów w Samarze w okresie 1919—1920 roku. — Wszystkie te rządy zostały w piwnicach GPU., bądź też w tajgach zniesione, a ich uczestnicy zginęli bądź w piwnicach GPU., bądź też w tajgach sybiryjskich. Majski uniknął tego losu. Widząc, że bolszewicy trzymają się mocno przy władzy, prosi o „rozgrzeszenie".

Dzięki poparciu Litwinowa kariera jego rozwija się w szybkim tempie. W 1925 r. widzimy go już na stanowisku radcy w poselstwie w Londynie i w Tokio, następnie na samodzielnym stanowisku posła w Finlandii. A gdy opróżniło się miejsce posła w Londynie, Majski okazał się jedynym odpowiednim kandydatem na to stanowisko, które zajmuje już od pięciu lat.

Majski jest jednym z najinteligentniejszych posłów sowieckich i pod tym względem przypomina byłego posła sowieckiego w Paryżu — Rakowskiego, który dziś wiedzie marny swój żywot na Syberii. Majski zna obce języki, ciągle nad sobą pracuje, śledzi pilnie rozwój nauki i literatury

Na tym, oczywiście, nie kończą się jego właściwości. Majski jest niewątpliwie dyplomatą z urodzenia. Zawsze dla wszystkich grzeczny i uprzejmy, a przy tym wierny zasadzie, iż język jest po to, aby ukrywał właściwe myśli...

Do Londynu przybył Majski w chwili bardzo poważnej. Jego poprzednik, Sokolnikow, odszedł ponieważ rząd angielski nie mógł się dogadać z rządem sowieckim w sprawie przedwojennych długów. Majski musiał załagodzić pogarszające się stosunki angielsko-sowieckie i udało mu się to znakomicie. Wypadki ostatnich tygodni świadczą dobitnie o tym.

Zdawałoby się, że po odejściu Litwinowa, starego przyjaciela i protektora Majskiego, stanowisko jego w Londynie będzie zachwiane. Widocznie jednak bardzo go cenią, skoro Majski nic na tym na razie nie ucierpiał. Jako mądry polityk trzyma się z dala od wszelkich wystąpień. Nigdy nie zajmował wysokich stanowisk partyjnych i stroni od biurokratycznego aparatu centralnego. Czy gwiazda jego długo jeszcze błyszczeć będzie na firmamencie — trudno powiedzieć. LEN.

---

sprawiedliwionych dobrem nauki, ta niezwykła cecha neesytu była dostatecznie wypróbowana".

„Dziwny i wspaniały, groźny i straszny, a wzruszający zarazem będzie to widok, kiedy zastępy nieprzyjaciół będą bezładnie, gnane nieodpartym pragnieniem, dążyły i skupiały się tam, gdzie zacznie działać straszliwy i czarujący zarazem neesyt".

„Tak więc przy okazji głębokiej troski o zapewnienie światu jedynego szczęścia germańskiego, rozwiązałem zarazem dotychczas nierealne i zdawałoby się fantastyczne zagadnienie. stworzyłem — za przykładem natury — środek niezawodny, dający nie owadom, lecz ludziom tęsknotę do rozkoszy umierania". Profesor wstał, uważnie złożył memoriał do teki i spojrzawszy niechcący raz jeszcze na obłoki, które teraz nabrały szarej barwy adamsytu, wyszedł z mieszkania i drobnym kroczkiem, nie spiesząc się ruszył na miasto. Zapadał zmierzch, rozświetlony mnóstwem nieruchomych i pędzących świateł elektrycznych. Z trudem przebrnąwszy przez huczącą zgiełkiem ludzkim i maszynowym arterię główną, profesor wszedł w dzielnicę willi i coraz cichszymi ulicami podążał w stronę domu radcy von Neesego.

—Przekonam go niezawodnie — myślał zmęczony, co chwila przystając — jest to jednak groźny objaw, że tak wpływowi i wybitni ludzie — jak radca bawią się w nowoczesne idee, tak dla nas szkodliwe. Ci wszyscy idealiści nie rozumieją właściwie, że jest tylko jedna idea humanitarna i że tylko my powołani jesteśmy do jej szerzenia. Wszystkie środki są dobre, gdy chodzi o wielki cel. Mój środek— muszę to sobie przyznać, choć, jako uczony, jestem skromny — jest naprawdę wspaniały. O matko, czy marzyło ci się kiedy, że twój mały Kurt dokona tak wielkiego odkrycia? Sądzę, że będę bardzo sławny, choć nie mnie to w gruncie rzeczy nie obchodzi. Ci wszyscy dziennikarze i poeci będą mogli sobie użyć. Cóż to za wspaniały temat dla pismaków: czar woni, której niepodobna się oprzeć, którą wdycha się z rozkoszą, choćby było napewno wiadomo — je jest to śmierć! — może radca nie wierzy w mój wynalazek?...

— Śmierć — cóż to jest śmierć? dotychczas nikt tego nie wiedział. Dzisiaj zaś można wiedzieć przynajmniej to, że śmierć może być rozkoszą. Tak myśląc i mówiąc do siebie półgłosem, profesor zadzwonił i ostatnim wysiłkiem wszedłszy po marmurowych schodach do hallu, dowiedział się, że radca jeszcze nie wrócił.

— Czy nie zostawił jakiejś wiadomości dla mnie? zapytał profesor kobiety, która pełniła obowiązki lokaja. Musiał usiąść, aby uspokoić drżące ze zmęczenia kolana i zahamować zbyt pośpieszny oddech. Okazało się, że owszem, p. radca zostawił wiadomość Pan profesor będzie tak uprzejmy i zaczeka pół godziny, nie więcej Pan radca zatrzymany jest przez ekscelencję. Pan profesor napewno będzie wolał zaczekać nie tutaj —w pokojach, w których jest duszno — mój Boże, pan profesor jest tak zmęczony to nic dziwnego — takie upały w tym sierpniu — zupełnie jak w roku zeszłym — lecz może na tarasie? Jest tam chłodniej i przy tym zupełnie cicho, a także — pan profesor raczy zauważyć —jak pięknie pachną kwiaty, które hoduje w ogrodzie pani radczyni. Jeśli pan profesor już wypoczął, to może raczy przejść to tędy... Może na tym fotelu będzie panu profesorowi wygodniej? A być może pan profesor pragnąłby się czegoś napić dla ochłody?

Profesor podziękował i gadatliwa niewiasta odeszła, z szacunkiem zamykając drzwi od mieszkania. Na tarasie było istotnie cicho i miło i można było dowoli rozmyślać o różnych gazach. Profesor posiedział chwilę, potem wstał i zaczął chodzić wzdłuż balustrady, ale mały miejski ogródek był nie oświetlony i kwiatków pani radczyni nie było widać. Natomiast jakieś nieokreślone, wyraźnie niemiłe wrażenie zaczęło zwolna opanowywać myśl profesora. Niejasne, niekonkretne, ale jednakże wrogie wpływy ogarnęły powoli całą istotę, przesączyły się do niezliczonych komórek wyobraźni, dały o sobie znać chłodkiem kończyn i nowym niepokojem serca. Było to po prostu tak, jakby coś niewiadomego po kolei wskakiwało do wszystkich szufladek pamięci i, nie znalazłszy echa, biegło czym prędzej wciąż dalej i dalej w coraz zawrotniejszym tempie — aby odszukać spojrzenie istotne Profesor potarł czoło i przystanął. Myśl, którą chciał odnaleźć, czuł gdzieś zupełnie blisko. Byłby przysiągł, że myśl tę miał po prostu w ręku niedawno — przed chwilą—i nie uświadomił jej sobie — a teraz oto była potrzebna —gwałtownie potrzebna i nie można jej odszukać. — O cóż mi właściwie może chodzić? zdziwił się sam sobie profesor, starając się opanować niezwykłe wzruszenie i niepokój w okolicy serca. Oparty o balustradę począł głęboko, miarowo oddychać. — Oto są skutki przepracowania i złych warunków, w których pracujemy my — uczeni — poświęcając się dla ludzkości — chciał powiedzieć głośno, ale powiedział to tylko szeptem, którego sam nie zdołał usłyszeć. Cisza zaczęła w ogóle denerwować profesora. Ciemny ogródek drażnił właśnie swoją ciszą, nieprzyjemną ciszą— i czymś jeszcze... Profesor odetchnął raz jeszcze —bardzo głęboko i nagle okropna błyskawica świadomości rozjaśniła mu całą grozę położenia. Ostatni haust powietrza i wszystkie poprzednie oddechy wydały się profesorowi najwyraźniej i najstraszliwiej zatrute. Delikatna woń, aż nadto znana z laboratoriów, panowała w ogródku i na terasie. — Lewisyt — to lewisyt — przeraził się profesor i pełen wewnętrznego popłochu zadreptał na miejscu. Jego drobne dłonie poczuły wtem na kamiennej balustradzie wilgotną rosę — rosę śmierci... Ale skądże? skądże tutaj? — chciał krzyknąć profesor —czyż nie jestem u radcy von Neesego — czyż to nie jest tylko okropny straszny sen... Ogarnięty paniką runął do drzwi i począł pchać je z całej swej malutkiej profesorskiej siły. Drzwi nie poddawały się. Wyglądało to na pułapkę, zupełnie niezrozumiałą. Serce uderzyło w ogromny alarm, który na pewno słychać było na całym wielkim świecie. Profesor leżał teraz twarzą na kamiennej posadzce tarasu

— O matko, jakież ciężkie sny męcza twojego sławnego Kurta — były ostatnie słowa, odbite krwawym fosgenowym kolorem w gasnącej wyobraźni profesora.

Wtedy to niewinne, czerwone i białe kwiaty pelargonii, gęsto zasadzone ręką pani radczyni w dole pod tarasem, zapachniały jeszcze silniej na cały ciemny ogródek swoją mdłą, charakterystyczną wonią, tak przypominającą zapach lewisytu, tej strasznej „rosy śmierci".



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ekspresem kursującym na linii Rzym—Budapeszt jedzie marchesa Grimani w towarzystwie Polki Zofii Barskiej. Grimani towarzyszy pułkownik Rosso. W wagonie dokonano morderstwa, które przypadkowo wykrywa Barska.

Śledztwo prowadzone przez Soprona, szefa wydziału bezpieczeństwa, wykrywa narzędzie zbrodni, sztylet i ustala, że zamordowanym ma być zbankrutowany bankier rzymski Luizzi Torcello, który wiózł znaczną ilość pieniędzy.

Obecnie sędzia śledczy przesłuchuje pasażerów wagonu sypialnego, w którym dokonano morderstwa.

Z przesłuchanych najwięcej podejrzanymi wydali się Barska i kelner wagonu restauracyjnego. Zniknięcie właściciela koncernów prasowych, Amerykanina Stanleya, zmusiło policję i redakcję do powzięcia kroków w celu odszukania go.

Dr. Olsza znajomy Barskiej czyni rozpaczliwe wysiłki by udowodnić jej niewinności. Porusza biuro detektywów by zbadało sprawę. jednak wywiadowczyni kompromituje się posądzeniem marchesy o dokonanie zabójstwa.

Prywatny detektyw rzymski, który śledził zamordowanego bankiera, nagle znika. Policja szuka wyjścia z sytuacji, która co raz więcej wikła się.

Urząd śledczy nie może wyjaśnić tajemnicze zniknięcie prywatnego detektywa.

Badano ściśle Zofię Barską, która nie przyznaje się do udziału w zamordowaniu bankiera włoskiego. Redakcję budapeszteńskiego dziennika odwiedza fryzjer marchesy Ciappelletto, który prowadzi badania na własną rękę wraz z prywatną dedektywką.

Z hotelu „Hungaria" w tajemniczych okolicznościach znika marchesa Grimani. Pułkownik Rosso posądza o morderstwo jasnowidza, który jednak mści się, wydając pułkownika władzom za współudział w morderstwie bankiera. Znaleziono przy nim futerał od sztyletu, którym dokonano morderstwa. Barska zostaje zwolniona z więzienia Władze natrafiły na ślad, że sztylet był pochodzenia japońskiego i przedstawiciel wydziału śledczego aresztuje japończyka.

—oOo—

48)

Madras zerwał się ze swego miejsca zaczerwieniony jak burak.

— Pan oszalał! — krzyknął. — Pułkownik jest naprawdę mordercą. Ja go wykryłem i dlatego należy mi się przyobiecana nagroda.

— Krzyki pańskie nic tu nie pomogą! Ustaliliśmy z całą pewnością, że pułkownik Rosso nie ma nic wspólnego ze zbrodnią i sędzia śledczy zarządzi niezwłocznie, by go wypuszczono na wolność. Jego miejsce w areszcie zajmie pan.

Madras obejrzał się, jakby szukając sposobności do ucieczki.

— Nie ma się pan co rozglądać — ostrzegł go Szalk. — Obsadziłem wszystkie wyjścia. Musi się pan poddać.

— Jest to niesłychany gwałt! Nadużycie władzy!... — Madras krzyczał na cały głos i wyglądał tak, jakby dostał apopleksji. — Protestuję przeciwko temu, by niedołężni policjanci rehabilitowali się moim kosztem.

— Niech się pan uspokoi, bo nałożę panu kajdanki ręczne — zagroził Szalk.

Groźba ta poskutkowała. Madras powiedział już spokojniej:

— Panie inspektorze, przecież pan mnie rujnuje tym nieusprawiedliwionym aresztowaniem. Wszak ja stanowię największą atrakcję programu „Royal Orpheum". Dzisiejszy występ mój musi się odbyć bezwarunkowo.

— Nic na to niestety poradzić nie mogę. Muszę stosować się do przepisów.

— Wyniknie z tego skandal. Czy pan nie zdaje sobie sprawy, że straty wyniosą wiele tysięcy pengö?

— Możliwe, ale nic mnie to nie obchodzi

— Czynię pana za te straty odpowiedzialnym, pana i całą pańską policję. Narazi się pan na proces z dyrekcją teatru i ze mną, może pan być pewny! Jestem cudzoziemcem, a istnieją przecież umowy międzynarodowe...

— Nie zawracaj mi pan głowy swymi umowami! — przerwał mu Szalk brutalnie. pokazując rozkaz aresztowania. — Ja spełniam swój obowiązek, a te swoje protesty może pan zakomunikować sędziemu śledczemu. No, a teraz — w drogę.

Inspektorzy Szalk i Györ wzięli opierającego się Madrasa między siebie i popchnęli ku drzwiom, nie zważając na jego pogróżki.

Zostawszy sam w gabinecie Pratt zadzwonił na woźnego i polecił mu wezwać do siebie sekretarza. Gdy się ten zjawił, powiedział:

— Geza, podyktuję panu sensację. Niech ją pan natychmiast prześle do zecerni. Ta historia z morderstwem w wagnie sypialnym nie skończy się chyba nigdy. Cieszyłbym się nawet z tego, bo daje ona nam świetny materiał report ki, tylko że, niestety, wmieszany jest w to wszystko nasz pryncypał.

XIV.

Doktór Stefan Olsza i Zofia Barska spożywali obiad w restauracji hotelowej. Uczony wrócił właśnie od sędziego śledczego, który poinformował go o przebiegu opisanych powyżej wypadków. Ze swej strony doktór opowiedział wszystko Zofii.

— W ten sposób — zakończył swą rewelację — obydwie atrakcje „Royal Orpheum" siedzą teraz w kozie. Zdaje się, że policja zdołała wreszcie natrafić na właściwy ślad. Ten jasnowidz wydawał mi się zawsze jakiś niewyraźny.

Zofia spojrzała na niego.

— Zauważyłam, że go pan nie znosi — rzekła.

— Nie przeczę temu... Ja wówczas, w wagonie restauracyjnym, gdy w tak zuchwały sposób przyglądał się pani, działało mi to na nerwy.

—Są ludzie — odparła Zofia w zamyśleniu — którzy mają w sobie jakąś tajemną siłę. W swoim czasie czytałam dużo książek, traktujących o okultyzmie i tak zwanych „naukach hermetycznych". Dowiedziałam się z nich, że w pewnych odstępach czasu, mniej więcej raz na sto lat, przychodzi na świat coś w rodzaju nadczłowieka, to znaczy: człowiek, obdarzony niepospolitymi zdolnościami i rozporządzający przedziwną siłą wewnętrzną.

— Ależ, panno Zofio — wtrącił doktór Olsza — jak pani może traktować poważnie podobną lekturę? Przecież wszystkie takie książki, a przynajmniej olbrzymia ich większość należy do kategorii tak zwanej „kuchennej literatury".

— Uważam to mniemanie za niesłuszne.

— Upewniam panią, że osąd ten jest najzupełniej usprawiedliwiony. Osobnicy, pozbawieni wszelkich skrupułów, wyzyskują łatwowierność ludzką i opowiadają niestworzone rzeczy o nadzwyczajnych wyczynach białych i czarnych magików, którzy albo wcale nie istnieli, albo byli po prostu zręcznymi szarlatanami.

— A jednak istnieją zjawiska, których nie można sobie wytłumaczyć zwykłym rozumowaniem i na które wiedza współczesna nie daje zadowalającej odpowiedzi. Rozumiem że dla pana, jako dla uczonego, książki takie są tylko „kuchenną literaturą", dla mnie jednak nie jest to tak proste...

— Opinia moja oparta jest wyłącznie na zdrowym rozsądku, nie zaś na dociekaniach naukowych. I z tego względu uważam, że dobrze się stało, iż ów pan Madras znalazł się pod kluczem.

— Dlaczego?

— Odpowiem pani zupełnie szczerze: obawiałem się zawsze tego wpływu, jaki on wywierał na panią Zauważyłem przecież, co się z panią działo i w wagonie restauracyjnym i później, gdy przebywała z nim pani w oddzielnym przedziale...

— A więc choć pośrednio, przyznaje pan, że posiada on jakąś tajemną siłę?

—Dlaczego nazywa to pani tajemną siłą?

— Jakże mam nazwać, naprzykład jasnowidzenie? Czy zwykły człowiek potrafi coś podobnego? Albo te jego doświadczenia w teatrze...

—Muszę się i do nich ustosunkować sceptycznie. Nie bardzo w ogóle wierzę w to jego jasnowidztwo. Przypuszczam, że wchodzi tu raczej w grę sugestia. Posiada on niewątpliwie zdolność hipnotyzowania swym wzrokiem, a później już z łatwością może wmówić, co mu się podoba. Ale tego nie można nazwać siłą tajemną.

— A więc on hipnotyzuje swym wzrokiem, staje się panem woli osoby hipnotyzowanej, która musi, bez względu na to, czy chce, czy nie chce, wykonywać jego rozkazy, prawda? — Zofia mówiąc to błądziła wzrokiem w przestrzeni.

Doktór Olsza starał się zmienić temat rozmowy i rozweselić Zofię, ale ona odpowiadała mu tylko monosylabami. Nagle spytała ni z tego, ni z owego:

d. c. n.

19 czerwiec -- ostateczny termin zamknięcia wielkiego konkursu

„EXPRESU ZAGŁĘBIA"

Wszystkim

przypominamy, że konkurs nasz polega na daniu trafnej odpowiedzi na trzy pytania tyczące się drukowanej powieści p. t. „Tajemnica Ekspresu Rzym—Budapeszt".

1. CZYJE ZWŁOKI ZNALEZIONO W WAGONIE?
2. KTO ZABIŁ?
3. CZY I JAKIE MAŁŻEŃSTWA DOJDĄ DO SKUTKU?

Dla tych, którzy trafnie odpowiedzą na powyższe pytania wydawnictwo nasze przeznaczyło znaczną ilość cennych nagród.

WARUNKI UDZIAŁU W KONKURSIE

W konkursie mogą brać udział tylko prenumeratorzy „Expresu Zagłębia". Każdy z uczestników Konkursu winien z e b r a ć 10 numerowanych kolejno kuponów i wraz z odpowiedzią przesłać do redakcji „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a z dopiskiem na kopercie „Konkurs powieściowy".

Kupon konkursowy nr. 10 zamieściliśmy w dniu dzisiejszym. Już więc można nadsyłać odpowiedzi.

Jeszcze raz podkreślamy, że odpowiedzi nadsyłać należy do dnia 19-go czerwca włącznie. Odpowiedzi nadesłane po tym terminie nie będą brane pod uwagę.

Wyciąć i zachować.

KUPON konkursowy № 10